Nr 183. Kraków, Sobota 11 Sierpnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 sierpnia.

Po ks. Bismarku, który, nie wiadomo jednak dotąd, kiedy, gdzie i wobec kogo, wyrażał się według *National-Ztg* „z najżywszem zadowoleniem o zjeździe petersburskim,“ występuje lord Salisbury również z zapewnieniem „niezamąconego pokoju.“ Anglia zarówno wobec nowego cesarza niemieckiego, jak i wobec zjazdu w Peterhofie zachowała pewną zimną rezerwę, a przeto tem większego znaczenia nabierają oświadczenia angielskiego premiera na bankiecie u lorda majora. Zaznaczył on z góry, iż teraz z większą ufnością, niż kiedykolwiek, może się spodziewać niezamąconego pokoju. Od dłuższego czasu dwie kwestye zajmują politykę zagraniczną: Egipt i Bułgarya. Co do Egiptu, o ile wogóle oczekiwać można było, poszło wszystko według życzenia. Anglia nie chce tam żadnej aneksyi, lecz tylko samorządu. Skoro takowy stanie się możliwym, Anglia uwolni się od niepotrzebnego ciężaru. Co się tyczy Bułgaryi, to wszystko wskazuje na ogólny pokój. Możemy się spodziewać, iż najznakomitszym mężom stanu w Europie narzuca się myśl, że najlepiej jest pozostawić Bułgaryę jej własnemu rozwojowi, samorządowi jej mieszkańców, którzy męztwem i siłą charakteru dowiedli, iż są godnymi stać się założycielami państwa i stanowić o swoim własnym narodowym losie i dobru. Sądzę — rzekł Salisbury — iż podobne postępowanie dogadza najbardziej wszystkim narodom: Anglii, która nie życzy sobie niczego prócz wolności i niezawisłości bułgarskiego narodu; Niemcom, które zawsze oświadczały, iż sprawa bułgarska niema dla nich zbyt wielkiego znaczenia; Austryi, która życzy sobie utrzymania terytoryalnego *status quo*, a lord Salisbury mniema, że po dokładnem rozważeniu powyżej określone postępowanie da się również zastosować i do Rosyi, której godnem zadaniem jest: nie stać się niewierną waleczności swoich własnych żołnierzy, którzy strumienie krwi przelewali w walce o Bułgaryę, a przeto, jeśli Bułgaryi dobrze się dzieje, i jeśli ona jest zadowoloną, to w tem może Rosya także upatrywać swe najwyższe zadowolenie.

W dalszym toku swojej mowy oświadczył Salisbury, iż także najświeższe spotkanie cesarza Wilhelma z Carem wskazuje na pokój, na pokój trwały i pewny, a dobrze zapamiętać należy, iż pokój między Rosyą a Niemcami oznacza również pokój z Austryą i pokój we wszystkich tych krajach, gdzie utrzymanie obecnego porządku rzeczy ma najwyższe znaczenie. Zjazd obu cesarzy wzmocni zarówno Rosyę, jak Niemcy, gdyż oba te państwa prowadzą równoległą politykę i niczego nie pragną, oprócz utrzymania pokoju na zasadzie istniejących terytoryalnych układów. Ze zdumieniem słyszał on o ponurych obawach i przepowiedniach, jakie łączono ze zjazdem obu Cesarzy. On przeciwnie widzi w zjeździe tylko oznakę pokojową. Mowca wspomniał w końcu w gorących wyrazach o cesarzu Fryderyku, jako o najszlachetniejszym, wysoko wykształconym i najłagodniejszym umyśle, który kiedykolwiek zdobił tron. Podniósł on również ciężkie zadanie cesarza Wilhelma i jego widocznie świetne przymioty, potrzebne do rządów, a z tego powodu może być także i Anglia po części dumną przez cesarzową Fryderykową.

Mowa Salisburego przedstawia się przeto jako wielki manifest pokojowy. Kierownik polityki angielskiej składa miłości pokoju młodego Cesarza niemieckiego i Cara najświetniejsze świadectwo i widzi zarazem, iż nadszedł już czas utworzenia „wielkiej ligi pokojowej, którejby żadne mocarstwo złamać nie mogło.“ Enuncyacya Salisburego wzmacnia nadzieje pokojowe i zgadza się z cytowanem wczoraj oświadczeniem *Journal de St. Petersbourg*, iż „zjazd w Peterhofie wydał zupełnie pokojowy rezultat.“ Niewątpliwie w prasie posypią się szerokie komentarze o tej mowie. Telegramy z Londynu sygnalizują już pewną różnicę w ocenieniu tej mowy przez prasę angielską. — *Times* widzi w mowie Salisburego bardziej dodające otuchy, a nawet prawie sangwinistyczne pojmowanie obecnego położenia. *Standard* uważa zapatrywania Salisburego za nieco optymistyczne, ale jako zapatrywania męża stanu o wielkich zdolnościach i doświadczeniu, muszą zwrócić uwagę każdego obcego mocarstwa. *Daily News* mniemają, iż nawet najdrażliwszy Rosyanin nie będzie się użalał na mowę Salisburego. Dziwnie jednak uderza, iż półurzędowa *Morning Post* „dostrzega niestety w Salisburego wywodach o położeniu europejskiem tylko nieokreślone ogólne zwroty krasomówcze, a nie widzi ani jednego stanowczego zaznaczenia zapatrywań, jakiemi ożywiony jest angielski urząd spraw zagranicznych.“

Z dzienników wiedeńskich tylko jedna *N. fr. Presse* poświęca kilka uwag mowie Salisburego, twierdząc, iż jest to wprawdzie miła i znacząca enuncyacya, ale optymizm angielskiego męża stanu niezupełnie odpowiada faktom. Jeśli Salisbury mniema, iż także Rosya przyszła do poznania, lub do poznania przyjdzie, że najlepiej byłoby pozostawić Bułgaryę jej własnemu autonomicznemu rozwojowi, to jest to tylko piękna illuzya. Właśnie teraz otrzymuje *Standard* z Konstantynopola depeszę, która wcale nie potwierdza przyjaznych zapatrywań Salisburego. Według tej depeszy miał turecki ambasador w Petersburgu zakomunikować Porcie telegraficznie rozmowę z p. Giersem, w której rosyjski minister spraw zagranicznych doradzał mu, aby Portę koniecznie upraszał, iżby ta, korzystając z nieprawnego objęcia w posiadanie przez Bułgaryę linii kolejowej Vakarel-Bellowa, odzyskała napowrót Rumelię wschodnią za pomocą wojskowej okupacyi. Tak pomyślna sposobność nie tak prędko się nadarzy. Porta uprzejmie odmówiła tej propozycyi. Przy tej sposobności zwrócić także należy uwagę na stanowczość, z jaką występuje obecnie *Swoboda*, organ rządu bułgarskiego. W artykule widocznie inspirowanym zwraca się ona do wielkich mocarstw i oświadcza, iż Bułgarya nie przyjmie żadnego ich postanowienia, jeśli interesa i prawa Bułgaryi pozostaną nieuwzględnionemi. Jesteśmy — pisze ten organ — przyzwyczajeni do gróźb, ale jesteśmy zarazem silnie zdecydowani bronić energicznie naszych praw. Jeśli Europa chce utrzymać pokój, to Bułgarya musi być zaspokojoną, równie jak ona czyni zadość wszelkim zobowiązaniom względem Europy, — w przeciwnym razie bezowocnemi będą usiłowania Europy. Bułgarya, która nie życzy sobie żadnego protektoratu i żadnego opiekuństwa Rosyan, Niemców lub Turków, nie może i nie zrzeknie się swego zjednoczenia i swego księcia. Nie życzymy sobie żadnej obcej interwencyi, chcemy być niezawisłymi i silnymi.

W tem miejscu dla uzupełnienia zapatrywań o sytuacyi zewnętrznej dodać należy, iż także rzymska *Italie* powraca znowu do północnej podróży cesarza Wilhelma i zauważa, iż cały świat uczuwa dziś mimo gderania pewnych krytyków, że podróż ta uważaną być musi za jeden z najdonioślejszych wypadków współczesnych. „Cesarz Wilhelm w wyższem pojęciu obowiązków swoich wyświadczył Europie usługę, która nie tak rychło będzie zapomnianą. Pracując w sposób lojalny nad dziełem powszechnego uspokojenia, odpowiedział on z dziwną wymową na przepowiednie tych, którzy widzieli w nim lub widzieć chcieli zagrożenie pokoju. Należy teraz tylko oczekiwać zjazdu z innymi monarchami, którzy z cesarzem sprzymierzyli się na zasadzie programu pokoju i europejskiej równowagi. Nie oddając się śmiałym marzeniom, niech nam jednak wolno będzie wierzyć, iż dzięki wysokiej mądrości sprzymierzonych monarchów i przyjaciół, pokój Europy na długi czas zaburzonym nie zostanie. Jest to życzenie wszystkich przyjaciół ludzkości i cywilizacyi.“

Zmowa w Paryżu trwa ciągle wśród wzrastających rewolucyjnych objawów. Ludzie zajęci przy robotach ziemnych, od których pierwsze wyszło hasło do zmowy, chcieliby się już od niej odłączyć, ale rewolucyjni przywódcy i krzykacze dokładają wszelkich starań, aby ten ruch podtrzymać i podsycić. Na giełdzie robotniczej odbywają się meetingi za meetingami, na których wygłaszają gwałtowne i podburzające mowy. Starcia strejkujących z policyą coraz częściej się powtarzają. Na marsowem polu praca trwa jeszcze, ale wszystkie inne budowle opuszczone już zostały przez robotników. Kilku przedsiębiorców budowli, którym przesłano pogróżki, pozamykało swe biura i pochowało w bezpieczne miejsca swoje narzędzia. We wszystkich dzielnicach Paryża ruch i wzburzenie się wzmagają. Kawiarnie obstawione są przez policyę, a wojsko skonsygnowane po koszarach. Strejk nie ograniczył się wszakże do samej stolicy, lecz przeniósł się także na prowincyą. Jak już donieśliśmy, w Amiens, handlowem i fabrycznem mieście dep. Somme, uderzono na przędzalnię Cocquela. Dziś donoszą telegraficznie znowu o nowych tamże zaburzeniach. W Laon, w dep. Ardenów, przyszło do rewolwerowej rozprawy między robotnikami francuskimi a uzbrojonymi Włochami.

W samym Paryżu pogrzeb jenerała komuny Eudesa dał najdogodniejszą sposobność do najgłośniejszych demonstracyj. Na komisarza policyi, który chciał odbierać czerwone sztandary, rozwinięte podczas pochodu pogrzebowego, strzelono z rewolweru, a innego komisarza kijem obito. Przed pałacem mera 11 okręgu rzucono bombę, która jednak nie eksplodowała. Żandarmerya musiała użyć broni, a policya uderzała na tłum gołemi pałaszami. Gdy sklepy przy bulwarze Voltaire były zamknięte, wysadziło pospólstwo drzwi od jednej winiarni i wszystkiem, co jej wpadło pod ręce, rzucało na żandarmów. Rannych ma być około 50 osób, a między tymi kilku policyantów i żandarmów; aresztowano 25 osób. Na cmentarzu, gdzie policya przyzwoliła na rozwinięcie czerwonych sztandarów, wznoszono okrzyki: niech żyje komuna! niech żyje rewolucya! Nad grobem miano kilka rewolucyjnych mów. Rocheforta, który w powozie postępował za pochodem i protestował przeciw rozwijaniu czerwonych sztandarów, otoczyła zgraja rozwścieklonych robotników, a wśród gróźb i szyderstw wołała: precz z Rochefortem! precz z Boulangerem! Prasa umiarkowana uznaje wogóle energię rządu wśród tych ulicznych burd, tylko *Journal des Débats* i *Petit Journal* odmawiają gabinetowi Floqueta potrzebnej powagi; prasa radykalna gani postępowanie policyi. Radca municypalny Vaillant w liście do prefekta policyi zażądał ukarania „winnych“ policyantów i zapowiedział równocześnie w tej mierze interpelacyę w Radzie gminnej. Na bulwarach, na placu Bastyli i na placu de la République odbyły się wieczór po pogrzebie zebrania robotników. Zamknięcie z urzędu giełdy robotniczej wywołało ogromne niezadowolenie; około 30 robotników, zgromadzonych wczoraj przed giełdą i uzbrojonych w ołowiane pałki, aresztowała policya. Z tych wszystkich relacyj widać, iż duch anarchii i rewolucyi zaczyna brać górę.

W republikańskim kongresie w Saintes, który się odbył przed kilku dniami, wzięli udział republikańscy senatorowie, posłowie, radcy okręgowi, dyrektorowie republikańskich dzienników i delegaci komitetów prowincyonalnych. Mer z Saint-Jean d'Angély Józef Lair, został obwołany kandydatem, a *Republique française* dodaje, iż wybór kandydata republikańskiego d. 19 b. m. jest zapewniony, mimo wszelkich zabiegów bonapartystów i bulanżystów. Dzień przed zebraniem republikańskiem odbyło się w Saintes pierwsze zgromadzenie bulanżystowskie i to rzecz szczególna — w stajni. Przewodniczący p. Garnier z całą naiwnością usprawiedliwiał wybór tak skromnego miejsca na zebranie, wskazując na to, iż stajenka betlejemska stała się kolebką chrześcijaństwa. Także i z dep. Somme dochodzą wiadomości o hałaśliwej reklamie na rzecz Boulangera. Za całą kampanię wyborczą płacą w Amiens agitatorom po 6 franków dziennie i najmują śpiewaków, którzy rozrzucają i odśpiewują piosnki bulanżystowskie. Te piosnki rozbrzmiewały także dawniej na ulicach Paryża, ale dziś nie unoszą się już nad niemi zbyt Paryżanie. Orleanistyczny dziennik *Soleil* zwraca uwagę na to, iż plakaty, zalecające obecnie w departamencie Charente kandydaturę Boulangera, nie zawierają tych wszystkich haseł, pod któremi staczano kampanię wyborczą w Ardèche, podczas której przyświecały słowa: *République! Revision! Dissolution! Appel au pays!* Teraz wyrzucono słowo „republika“, a zadowolono się tylko: „rewizyą konstytucyi, rozwiązaniem Izby i odwołaniem się do kraju“. Stało się to wskutek tego, iż wybór ma się odbyć w departamencie, w którym Boulanger zwrócić się musi do bonapartystów.

Pisząc o francusko-włoskim zatargu w sprawie Massawy, zaznaczył, jak to wiadomo, *Nord*, iż francusko-włoskie stosunki należą do najbardziej łożnych punktów międzynarodowej sytuacyi, ale że wina z tego powodu spada w równej mierze na Włochy, jak na Francyę. Na te wywody organu brukselskiego odpowiada *Nordd. Allg. Ztg* i uderza przy tej sposobności znowu z całą gwałtownością na Francyę, nazywając ją burzycielką pokoju. Inicyatywa do zaburzenia dobrych stosunków między Francyą a Włochami wyszła ze strony francuskiej. Najbardziej przekonywującym dowodem na to jest, iż Francya nie miała najmniejszego własnego interesu w wysłaniu konsula do Massawy, ani w proteście przeciw postępowaniu Włoch. Francya wobec dwóch tylko żyjących na Massawie Francuzów, dla których wśród zwyczajnych stosunków z pewnością nie ustanawianoby konsula, niema tam prawie żadnych handlowych interesów, a biorąc pod swoję opiekę osiadłych w Massawie Greków i nakłaniając ich do protestu przeciw opodatkowaniu, mogła pragnąć tylko tego, aby się zetrzeć z Włochami. Francuski pretekst do sporu był widocznie wyszukany i naciągnięty. Z całego tego postępowania wysnuwa organ kanclerski ten wniosek, iż Francya jest tem mocarstwem, które najmniej wagi przykłada do utrzymania europejskiego pokoju, owszem z widocznym zapałem nie opuszcza żadnej sposobności, aby pokój zaburzyć.

Angielska Izba niższa przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu bill śledczy przeciw Parnellitom. Zarówno na wniosek rządu, jak i z inicyatywy Parnella, dołączono do pierwotnego przedłożenia kilka dodatkowych artykułów. Śledztwo nie rozpocznie się przed końcem października, chociaż komisya śledcza, do której należą sir J. Hannen, prezydent trybunału sądowego admiralicyi, tudzież sędziowie Day i Smith, zbierze się wcześniej, aby określić tok śledztwa i zestawić punkta oskarżenia, które mają być przedmiotem badania. Sesya parlamentu ma być w sobotę zamknięta, a sesya jesienna rozpocznie się z końcem października.

Nie wiemy dotąd dokładnie i autentycznie, co p. Pobiedonoscew mówił w Kijowie, ale natomiast wiemy, co pisał przed paru miesiącami w zastępstwie cara i widocznie z monarchy polecenia. Pismo oberprokuratora synodu w odpowiedzi na memoryał ligi ewangelistów wręczony Aleksandrowi III w Kopenhadze — podajemy dziś w całości. Jestto akt ze wszechmiar pouczający.

Wielki prorok dzisiejszego panowania odezwał się poraz pierwszy do tej zgniłej Europy, której pogardę szerzy. Głos to sofisty filozofa z czasów upadku państwa bizantyńskiego — głos mistyka zarazem, który tworzy jakąś mesyańską historyozofię na tle natchnień iście azyatyckich — głos fanatyka wreszcie, który zdaje się mocno wierzyć, iż Rosya obroniła chrześciaństwo i ona jedna go zrozumiała.

Bizantyńskiej trzeba było zaiste sofisteryi i subtelności, aby dowodzić, jak to czyni p. Pobiedonoscew, że w Rosyi jedynie panuje wolność wyznań i ras — jakiej świat zachodni nie zna, że pełna ta tolerancya nie przyznaje jedynie prawa propagandy — bo Rosya stoi wobec innych wyznań na stanowisku tylko obronnem. Krew ścina się w żyłach wobec takiej bezczelności, a jednak p. Pobiedonoscew mógł być w dobrej wierze, gdy to twierdził, bo w każdym słowie przebija mistyk, fanatyk. I ciekawych też faktów historycznych dowiadujemy się z jego pisma: Rosya obroniła chrześciaństwo, bo wstrzymała azyatyckie hordy i złamała potęgę muzułmańską. Wojny krzyżowe były wiedzione namiętnościami politycznemi — o Lepancie, odsieczy Wiednia i Sobieskim, który pierwszy skruszył potęgę muzułmańską, oczywiście niema wzmianki — Rosya jest prawdziwem *antimuralia Christianitatis*, jeden bowiem tylko Iwan groźny i jego następcy nie znali namiętności politycznych, wiedzeni jedynie wiarą i czystą ideą chrześciańską.

Tę wielką swą misyę wobec świata, jeszcze oczywiście niespełnioną do końca, tę opatrznościową równowagę między Azyą i Europą — Rosya zawdzięcza swej wierze, prawosławiu. Bronić go jest jej najświętszym obowiązkiem — i oberprokurator św. synodu pisze już nie obronę, ale apologią schizmy w antitezach historyozoficznych do dwóch odłamów chrześciaństwa zachodniego — do katolicyzmu i protestantyzmu.

Od wojen krzyżowych zacząwszy przechodzi ów prorok rosyjski szereg wieków i widzi w chrześciaństwie zachodnim same zgorszenia, same namiętności polityczne. Wobec tego zostaje tylko dylemat: czy p. oberprokurator jest sofistą, czy tylko fanatycznym ignorantem; ale sofizm przechodzi w cynizm, gdy śmie twierdzić, że katolicyzm wdarł się do Rosyi przez Polskę, a protestantyzm przez prowincye baltyckie. Arcydzieło to w swoim rodzaju, aby dwa zabory nazwać wdarciem się obcych żywiołów; — cóż dziwnego, że dalej gwałty i prześladowania bez przerwy rządu rosyjskiego zowie on pełną tolerancyą, gdy mówi, że w Rosyi wszystkie rasy i wyznania używają całkowitej wolności, okrom wolności propagandy, a stanowisko rządu jest tylko obronne wobec katolików i protestantów.

Nie równą miarą te dwa wyznania, te dwa odłamy Kościoła zachodniego, że użyjemy nomenklatury p. Pobiedonoscewa, w Rosyi do nie niedawna traktowano. Protestantyzm używał rzeczywiście tolerancyi, a prowincye nadbaltyckie nietylko nieprzedstawiały trudności rządowi rosyjskiemu, ale dostarczały mu długo narzędzi ładu i rządzenia. Za protestantami, gdy im świeżo wydano walkę, ujęli się współwiercy zachodni — co wywołało tę obronę głównego instygatora ucisku religijnego i narodowego.

Co do katolicyzmu inna sprawa. Nie wdarł on się, jak mówi Pobiedonoscew, do Rosyi przez Polskę, ale Rosya, która według niego szczyci się z obrony chrześciaństwa, przyszła zburzyć kraj, który był prawdziwem chrześciaństwa przedmurzem i od stu lat z górą równa z ziemią kościoły, wywozi biskupów i kapłanów, nahajką i bagnetem przeprowadza apostolstwo prawosławia i zaludnia męczennikami sybirskie lody lub chersońskie pustynie.

To wszystko jest tylko obroną prawosławia — według p. Pobiedenescewa przed zazaczepnym katolicyzmem, który pod chorągwią Polski docierał nieraz aż w serce Rosyi. Dla p. Pobiedonoscewa nie ma rozróżnienia między ideą państwa, Kościoła i narodowości — to wszystko razem jedno — to wszystko „matka ojczyzna,“ jak się kilkakrotnie wyraża. A więc kto niepoddaje się zjednoczeniu z „matką ojczyzną,“ kto nieprzyjmuje „prawosławia jako synonimu“ tej jedności, ten jest napastnikiem i buntownikiem, słuszna więc rzecz, że go zgnębić trzeba. Lecz jakżeż się to zgadza z tolerancyą i wolnością dla wszystkich ras i wyznań? Państwo winno żądać i strzedz uległości w swoim zakresie — ale nie zjednoczenia religijnego i narodowego, bo to zjednoczenie jest prześladowaniem nie zaś tolerancyą według pojęć zachodnich.

Głos p. Pobiedonoscewa to manifest dzisiejszego systemu w Rosyi — to apologia prawosławia jako jedynej najwyższej wiary, której Rosya zawdzięcza swą wielkość — a ma misyą szerzenia jej dla zbawienia ludzkości.

Jeśli historyozofia p. oberprokuratora pełna buty i namaszczenia gwałci prawdę historyczną — to i jego geografia narusza stosunki realne, gdy ów prorok tłómaczy myśl Opatrzności naznaczając już dziś granice Rosyi od Uralu po Karpaty.

W końcu cytat z dzieła protestanckiego o zgodzie wszystkich wyznań, — w obronie od ateizmowi — dziwnie tu brzmi zaiste. — Każda zdobycz prawosławia w Rosyi idzie na rzecz bezwyznaniowości, jest tryumfem antichrześciańskim. Nihilizm religijny oto prawe dziecko tego fanatyzmu jaki szerzy p. Pobiedonoscew i jego szkoła.

I wobec takich zapowiedzi, programów i sztandarów, wobec takiego pojęcia istoty chrześciaństwa, wobec tej nienawiści dla Kościoła zachodniego — sędziwy biskup katolicki, obrońca wolności swego ludu i krzewiciel w nim chrześciańskiej oświaty, śzle na święto prawosławia, wobec owego nadprokuratora synodu, wyrazy hołdu, miłości i słowa błogosławieństwa.

Przed laty biskup z Diakowaru wstrzymał się od wspólnej ze swymi przyjaciołmi politycznymi wyprawy na wystawę etnograficzną do Moskwy ze względu, aby niepotknąć na drodze o jaki kościół świeżo zburzony lub wspomnienie biskupa porwanego na Sybir. Mniejszem by to jednak było błędem zasiąść na zebraniu naukowem — niż swą adhezyą i błogosławieństwy czcić tryumf prawosławia, który chlubi się przed światem z wielu braci Słowian, z tych zniszczeń jakie dokonał, i z tych jakie jeszcze zamierza wobec Kościoła katolickiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 9 sierpnia.

(=) Na posiedzeniu popołudniowem ankiety, zebranej w dniu 8 sierpnia dla zbadania potrzeby reformy w sprawach pertraktacyjnych i opiekuńczych, zastanawiano się wyłącznie nad sprawami drugiego rodzaju i wzięto przy tej sposobności pod rozwagę cenne spostrzeżenia, jakie w tym przedmiocie ogłoszono obecnie w motywach do projektu nowej ustawy cywilnej dla Niemiec.

Ankieta zgodziła się na to, aby bezpośredni zarząd majątku pupilarnego powierzony był opiekunowi, względnie kuratorowi, i żeby główny nadzór i kontrola nad czynnościami opiekuna należały do sądu, jako władzy nadopiekuńczej; jednakże ze względu na istniejące dzisiaj przeciążenie sądów ankieta objawiła życzenie, iżby w każdym sądzie przybył jeden nowy urzędnik, któryby przydzielone miał sobie sprawy opiekuńcze. A chociaż ankieta w zasadzie była przeciwną ustanowieniu organu osobnego na wzór sędziów pokoju, albo na wzór rad familijnych w duchu prawa cywilnego francuskiego, to jednak oświadczyła się za wprowadzeniem rad opiekuńczych, względnie kuratelarnych, w których skład wchodziliby krewni pupila i zaufania godni członkowie gminy, którzyby czynności opiekuna bezpośrednio doglądali i na taki sposób go kontrolowali. Na czele tych rad stałby urzędnik sądowy, o którym powyżej była mowa, a wtedy rada ta stanowczo rozstrzygaćby mogła wiele spraw, z opieką związanych. Zdaniem ankiety urzędnik ów w radach powyższych powinienby mieć takie mniej więcej stanowisko, jak je dzisiaj ma komisarz konkursowy. Sprawy ważniejsze, jak n. p. sprzedaż lub obciążenie nieruchomości, dłuższe dzierżawy i t. p. musiałyby z opinią rady przedłożone być sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia, podobnie jak sporne kwestye do rozstrzygnięcia. Rady opiekuńcze okazują się najbardziej potrzebnemi dla spraw, wymagających do swego ocenienia pewnych wiadomości fachowych. Poseł Madeyski był zdania, iż funkcyę urzędnika, o którym powyżej była mowa, mógłby pełnić także notaryusz, ale reszta członków ankiety nie podzielała tego zdania.

Wreszcie poczytała ankieta za rzecz pożądaną, iżby matka, sprawująca opiekę, z chwilą powtórnego wyjścia za mąż traciła ją, wyjąwszy, iżby władza sądowa jej takową na nowo powierzyła.

Na podstawie uchwalonych przez ankietę zasad ma być przez Wydział krajowy kwestyonaryusz wygotowany i władzom sądowym, Wydziałom prawniczym w uniwersytetach, Izbom adwokackim i notaryalnym, Radom powiatowym, tudzież Towarzystwom prawniczym do zaopiniowania przesłany.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 7 sierpnia b. r. zamianował profesora przy gimnazyum państwowem św. Jacka w Krakowie Dra Karola Petelenza dyrektorem gimnazyum państwowego w Sanoku, a profesora gimnazyum państwowego w Przemyślu Michała Żułkiewicza dyrektorem niższego gimnazyum państwowego w Bochni.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta przy gimnazyum w Tarnopolu Mikołaja Sleszkiewicza rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum państwowem w Jaśle.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela Romila Lewickiego w Spasie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Korczynie; tymczasowego nauczyciela Alojzego Liskowackiego w Młynach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Młynach; tymczasowego nauczyciela Michała Konowalca w Jaworowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zaszkowie; tymczasową nauczycielkę Maryę Jaglarz *vulgo* Jaglarską w Sieniawie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej 3-klasowej w Sieniawie.

Rozporządzeniem z dnia 27 maja 1888 r., l. 18,005, przedłużyło Ministerstwo handlu udzielony dnia 17 kwietnia 1886 r., Drowi S. Pickowi, dyrektorowi fabryki sody w Szczakowy, wyłączny przywilej na ulepszony sposób wydobywania sody z ługów, powstających przy fabrykacyi natron-cellulosy, na rok trzeci.

Rozmaitości polityczne.

List p. Pobiedonoscewa.

Związek ewangelicki złożył przeszłego roku cesarzowi rosyjskiemu, bawiącemu podówczas w Danii, memoryał z przedstawieniem prześladowań, na jakie wystawioną jest ludność luterska prowincyj bałtyckich. Cesarz oddał ten memoryał Pobiedonoscewowi. Odpowiedź oberprokurator synodu przesłał na ręce p. Naville, prezesa komitetu centralnego szwajcarskiego. Już na wiosnę *Czas* otrzymał z Wiednia obszerną relacyę o tym ważnym i ciekawym dokumencie; — teraz dopiero pismo to Pobiedonoscewa ogłasza w całości *Journal des Débats* i aczkolwiek główna jego treść znana jest czytelnikom *Czasu*, powtarzamy je w całości za paryskim dziennikiem:

Maj 1888 r.

Stała troskliwość N. Pana, Cara Rosyi, roztacza się na wszystkich jego poddanych bez różnicy rasy i religii. N. Pan pragnie zapewnić wolność wyznań wszystkim swym poddanym i nie czyni w swem sercu żadnej między nimi różnicy. Rząd J. ces. Mości spodziewa się przywrócić pokój tak długo zawichrzony w prowincyach bałtyckich, odpowiednio do warunków normalnych ich historycznego rozwoju. Znajduje się tam bowiem z jednej strony kastę uprzywilejowaną, zazdrosną o swą przewagę i dążącą do władzy, oraz kler, łączący się z nią — z drugiej zaś strony system prześladowania, mający na celu przeszkadzać zjednoczeniu z matką ojczyzną i religią prawosławną.

Zwracam pańską uwagę na korespondencyę moją w tej kwestyi z pańskimi współwyznawcami z Schafhuzy. W gorliwości chrześcijańskiej idziesz pan od nich dalej. Zajmujesz się nie samym tylko kościołem luterskim prowincyj bałtyckich, ale także wszelkiemi sektami, rozrzuconemi w naszem obszernem państwie. Żądasz dla wszelkich sekt równej i pełnej wolności.

Rosya jest przekonaną, że nigdzie w Europie wyznania różnorodne, a nawet religie niechrześcijańskie, nie używają tak szerokiej wolności, jak w jej łonie. Ale Europa temu nie wierzy. Dlaczego? Poprostu dlatego, że u was wolność religijna obejmuje również nieograniczoną swobodę propagandy. Dlatego powstajecie przeciw naszym prawom, które orzekają kary na tych, co uwodzą lud i odciągają go od prawosławia. Europa upatruje w tych prawach obronnych dla religii panującej prześladowanie.

Nie wchodzę w pytanie, czy prozelityzm stanowi część integralną wolności religijnej. Jestto kwestya abstrakcyjna — ale przedstawię tylko przebieg faktów historycznych.

Podobało się Opatrzności umieścić cesarstwo rosyjskie w obszarze między Uralem a Karpatami (!) i wyznaczyć mu misyę utrzymywania równowagi między Wschodem a Zachodem.

Wstrzymane hordy barbarzyńców azyatyckich nie zdołały przedrzeć się do Europy. Potęga muzułmanizmu, która tak długo odnosiła zwycięstwa nad chrześcijaństwem, została wstrzymaną w swym wzroście i złamana rodzącą się Rosyi potęgą. Jedynie wiernością swym stałym zasadom Rosya zdołała zachować niepodległość wobec Europy i Azyi. Czemby się była stała Rosya, gdyby była ustępowała przeróżnym rasom i wyznaniom, jakie ją otaczają? Czemby się była stała Europa, gdyby Rosya była uległa przed potęgą muzułmańską w epoce jej największego rozwoju?

Rosyę uratowało jej poczucie narodowe, rozwinięte i wykarmione przez religię prawosławną. Wiara ją uratowała. Wiarą wzrosła i nabrała sił do spełnienia swej misyi dla dobra ludzkości. Jej obowiązkiem najświętszym jest zachować ten Kościół prawosławny i bronić go przeciw wszystkiemu, co zagraża jego bezpieczeństwu.

Na początku rozwoju religijnego i narodowego Rosya spotkała się z wyznaniami zachodniemi — i jakiegoż ducha one jej odkryły?

Nauczyliśmy się od Krzyżowców, poruszonych świętym zapałem i wielką myślą oswobodzenia grobu Chrystusowego, że dążenia religijne w Europie zachodniej były pomięszane z namiętnościami politycznemi i że duch tolerancyi religijnej był tam nieznany.

Europę rozdzierały długie i krwawe wojny. Wolność religijna była wypisaną na godłach narodów, ale nienawiści religijne panowały nad wszystkiem.

Narody upadały — inne się wznosiły. Pomięszanie namiętności religijnych i politycznych wzmagało się. Przez to pomięszanie namiętności Rosya poznała dwie wielkie religie Zachodu. Katolicyzm wdarł się w jej granice przez Polskę, z którą, niestety, się zidentyfikował i wydał prawosławiu wojnę nieubłaganą. W konsekwencyi rozpoczął swe dzieło przeciw Rosyi i niejednokrotnie pod chorągwiami Polski wiódł polskie legiony aż w samo serce Rosyi. Trudnem byłoby powiedzieć, czy dziś nawet istnieje w Rosyi katolicyzm neutralny, tolerancki, wolny od ducha wrogiego dla prawosławia.

Luteranizm wprowadził się do Rosyi pod postacią dawnych rycerzy orderu teutońskiego, którzy nam zagradzali drogę do Bałtyku. Z właściwą swej rasie energią pobudził ludy fińskie i lapońskie przeciw Rosyi, nienawidząc prawosławia, jako synonimu jedności z Rosyą.

Odtąd walka ta przechodziła z ojców na synów, a luteranizm w prowincyach bałtyckich posługuje się chorągwią religii dla zakrycia swych zamiarów politycznych. Lutrzy tych prowincyj próbują wszelkiemi sposobami przeszkadzać zjednoczeniu duchowemu z matką ojczyzną i krzyczą przeciw ograniczeniom swej propagandy luterskiej, zapełniając Europę swemi skargami.

Gdyby Europa nie dowierzała tym skargom i chciała widzieć rzeczy tak, jak są w istocie w tym kraju, zrozumiałaby trudności, na jakie napotyka luter, któryby chciał zostać prawosławnym, i zrozumiałaby, że w tej walce, tak dla nas przykrej, nie chodzi nam o zaczepianie luteranizmu, ale o obronę od niego naszego Kościoła.

Jest to fakt bolesny dla tych, co mają uczucia chrześciańskie, ale idee chrześcian Zachodu i chrześcian Wschodu nie dadzą się nigdy pogodzić. W Rosyi religie zachodnie są zawsze w walce z potęgą i jednością narodu. Nigdy im Rosya nie przyzna wolności propagandy, nigdy nie pozwoli im zabierać swych dzieci kościołowi prawosławnemu. Ona to objawia jawnie w swych prawach i w swych odezwach temu, który rządzi losami państw. Europa zachodnia głosi wolność propagandy dla wszystkich religij i nie przypuszcza, aby można opiekować się kościołem swego kraju. My zatwierdzamy zasady przeciwne w naszych ustawach.

I ta Europa, która się oburza na nasze prawa w imię wolności, sumienia, możeż ona zapewnić pokój między wyznawcami różnych sekt? Ta wolność, mniemamy, istnieje tylko dla tych, którzy z wiary przechodzą do sceptycyzmu.

Jeśli w Europie zachodniej ustawy ograniczają się na tem, aby nie protegować religii narodowej, to spotykają się tam tendencye bardziej zręczne i siły mocniejsze niż litera ustaw. Istnieje tam uczucie nietolerancyi dla innych wyznań, zwłaszcza wobec wschodniego kościoła, który jest znienawidzony i pogardzany, choć go nie znają i nie rozumieją i biorą tylko za symbol cywilizacyi niższej i barbarzyńskiej. Wolność głoszą w teoryi dla wszystkich religij i ras — ale w praktyce wykluczają prawosławie. Jako przykład mogę przytoczyć co do katolików wypadki niesprawiedliwe księdza Naumowicza i Dobrjańskiego w Austryi. Co do protestantów mogę odwołać się na zdania ogłoszone przez towarzystwo Gustawa Adolfa w Dreznie o liturgii słowiańskiej, żądanej przez Słowian austryackich.

Zakończę ten list cytacyą z wymownego dzieła p. Ernesta Navilla „La Vie eternelle“:

„W obecnym stanie rzeczy kościoły chrześciańskie miałyby coś lepszego do roboty, niż przedłużać spory z szesnastego wieku. Zstępując na arenę opinij ludzkich, chętniej zwalczać będę opinie tego, który przeczy istnieniu Boga, niż tego, który go czci w inny sposób. Oto święta prawda, o którą warto walczyć.

„Sceptycyzm rozlewa się po świecie, ma swoje kluby, dzienniki i systemy propagandy. Ci, którzy nie wyrzekli się wszelkiej wiary, którzy wierzą jeszcze w Boga, w duszę, w obowiązek, w świętość, w nieśmiertelność, niechaj się zjednoczą, aby odeprzeć niedowiarstwo, rozlewając się po całej ziemi ze słowami: życie nieśmiertelne!“

Racz Pan przyjąć

C. Pobiedonoscew,
prokurator jeneralny S. Synodu.

St. Petersburg.

Neue freie Presse donosi, że cesarz Wilhelm ma do Wiednia przybyć w ostatnich dniach września.

Dzienniki czeskie oburzają się z powodu, iż policya zakazać miała w Wiedniu zebrania ludowego, zwołanego przez „Klub narodowości austryackich“ w celu omówienia sprawy wystawienia kościoła czeskiego w Wiedniu. *Vestnik* grozi, że jeżeli tak dalej pójdzie, większa część Czechów zamieszkujących Wiedeń przejdzie na prawosławie!!!

Ajencya północna donosi z Wiednia, za co należy jej zostawić odpowiedzialność:

W tutejszych sferach dyplomatycznych przypuszczają, że koniec rządów ks. Ferdynanda w Bułgaryi się zbliża. Książę w takim razie opuściłby dobrowolnie Bułgaryę. Niemcy rozpoczęły już akcyę dyplomatyczną w tym duchu. Austrya zgadza się na dobrowolne usunięcie się ks. Ferdynanda. Oczekują zgody na to i ze strony Włoch. Według doniesień do dzienników tutejszych, rozpowszechnianie się rozbójnictwa w Bułgaryi przyczyniło się znacznie do utrudnienia stanowiska księcia i Stambułowa.

Potwierdzają tu, iż pogłoska o zamiarze królowej Natalii stawienia się osobiście przed konsystorzem w Belgradzie, w celu obrony swych praw, jest bezpodstawną. Królowa pozostaje nadal w Szeweningen aż do października, poczem uda się do Rosyi.

Czytamy w *Gazecie narodowej*: Dzienniki rosyjskie na nowo śledzą pilnie wojskowych zarządzeń austryackich, zwłaszcza co do Galicyi, i podnoszą każdą okoliczność, która ma znamię militarne, tudzież co do Bośnii i Hercegowiny. *Graždanin*, wyliczywszy siły wojenne w Galicyi, żąda pomnożenia wojsk rosyjskich na granicy, tak aby dorównały austryackim. W. książę Aleksander Michałowicz, podróżujący na fregacie wojennej „Rynda,“ przybył do Nangazaki w Japonii. Parowcem „Niżny Nowgorod“ nadesłał w. książę 34 skrzyń z rzadkościami etnograficznemi dla petersburskiego muzeum.

Bezrobocie we Francyi.

Na pogrzeb jenerała komuny Eudes'a przybyło około 15 000 osób. Na bulwarach Voltaire powstał, skutkiem rozwinięcia czerwonych chorągwi, niesłychany tumult. Przywołana żandarmerya uderzyła kolbami na tłumy i wyswobodziła z nader krytycznego położenia policyę. Przy merostwie XI okręgu padł strzał rewolwerowy; rzucano również bomby. Strażnicy cmentarni zaatakowali tłum wydobytemi szablami. Raniono kilka osób. Wielu ekscedentów aresztowała policya. Na cmentarzu wypowiedziano kilka mów wśród okrzyków na cześć komuny i rewolucyi.

Właściciele kawiarń i innych publicznych lokalów w Paryżu zaopatrzyli służbę swoją w rewolwery, aby w razie napadów rzesz próżnujących nie dopuścić do zniszczenia sprzętów i napastowania publiczności.

Półoficyalne dzienniki berlińskie występują silnie przeciw rządowi francuskiemu z powodu zachowania się wobec strejku robotników. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że zachowanie się rządu republiki pomaga celom anarchistycznym i zwiększa nieufność rządów zagranicznych do Francyi.

Dalsze szczegóły o pogrzebie jenerała komuny Eudes'a są następujące:

Około 15 000 ludzi, zaopatrzonych było przeważnie w bukiety z nieśmiertelników w czerwonych butonierkach.

Pochód wyruszył o godz. 11 zrana wśród okrzyków: „Niech żyje komuna!“ Strejkujący robotnicy ziemni, fryzyerzy i sprzedający napoje szli w orszaku pogrzebowym.

Żaden wypadek nie zaszedł aż do bulwaru Woltera, gdzie rozwinięto czerwone sztandary.

Powstało ogromne zamieszanie, gdy komisarz policyi spróbował sztandar odebrać.

Strzelono doń z rewolweru, wszelako bezskutecznie. Innego komisarza obito kijem.

Gdy siły policyjne okazały się niewystarczającemi, żandarmerya, zgromadzona w wielkiej sile w koszarach księcia Eugeniusza, zaatakowała lud kolbami i oswobodziła srodze uciśnioną policyę. Orszak posunął się teraz dalej.

Gdy stanął przed merostwem XIgo okręgu, dano nowy strzał z rewolweru i ciśnięto bombę na posterunek policyjny, ktora wszelako nie wybuchła.

Straż pokoju, trzymana w rezerwie, uderzyła teraz z gołemi pałaszami

Wiele osób raniono, tudzież aresztowano.

Gdy porządek przywrócono, pochód żałobny posunął się dalej, wszakże wielu uczestników manifestacyi rozprószyło się już tymczasem po drodze.

Na cmentarzu ozwały się liczne głosy: „Niech żyje komuna! Niech żyje rewolucya!“ Policya nie stawiała oporu rozwinięciu czerwonych sztandarów na cmentarzu. Nad grobem Eudes'a wygłoszono kilka mów.

Po pogrzebie nie było żadnych hałaśliwych demonstracyj, ani nieporządków. W czasie pochodu zdarzyły się starcia z policyą, przyczem raniono do 50 ciu osób, 25 zaś aresztowano. Rochefort, który proponował, aby nie wywieszano czerwonej chorągwi, został boleśnie pobity przez komunistów.

Policya zarządziła zamykanie wszystkich lokali publicznych już o godzinie 9 z wieczora. Wszelkie gromadzenie się większej liczby osób na ulicach zostało zabronionem.

Zgromadzenie robotników we fabrykach szkła w Lugdunie uchwaliło zaprzestać od niedzieli roboty, jeżeli właściciele fabryk, Mesmer i Jaynet, nie zdecydują się skoncentrować pieców hutniczych w jednej fabryce. (*Aj. półn.*)

Z 24 robotników, aresztowanych dnia 8 b. m. w Paryżu, zatrzymano tylko ośmiu. Ze trzydzieści osób zostało lekko ranionych. Wieczór dnia tego względny zapanował spokój. Zaszły hałaśliwe manifestacye na placu Rzeczypospolitej. Wojsko musiało wkroczyć, aby uwolnić policyę z rąk rozwścieklonych bandytów. Te same nieporządki zaszły na przedmieściu „St Antoine;“ kilku rannych. Zbiegowiska na bulwarach Charonne i przed koszarami Château-d'Eau, gdzie tłum myślał, że złożonemi zostały ciała poległych robotników. Wiadomem jest, jaką rolę odegrały zawsze w rewolucyach paryskich trupy pierwszych poległych. Czterech reporterów, którzy pytali o szczegóły w tej mierze ajentów policyjnych, zostało aresztowanych. Podług dzienników, jest przeszło stu rannych. Wogóle jednak dzienniki stwierdzają, że dzień 8 przeszedł szczęśliwiej niż można się było spodziewać. *Lanterne* żąda dymisyi sławetnego prefekta policyi.

Na cmentarzu anarchiści wołali także: „Precz z Boulangerem.“

Piszą z Paryża: „Z przerażeniem widzi się, iż bezrobocie wchodzi coraz śmielej na drogę gwałtów i zamachów przeciw wolności pracy, przemysłu, handlu — i swobodzie na ulicach.

Z Berlina telegrafują do *Corr. de l'Est*, iż tam w kołach rządowych nie przypuszczają, aby zamieszki paryskie mogły na długo zakłócić istniejący porządek rzeczy we Francyi, ani też mniemają, aby wywołać one mogły przesilenie rządowe; w każdym razie nie wpłyną na pokojowe usposobienie innych mocarstw, „z których najprzezorniejsze odgraniczyły się ekonomicznie od Francyi.“

Prasa gadzinowa wyraża przekonanie, że rząd będzie bacznie przyglądać się wypadkom paryzkim i nie dozwoli, ażeby powtórzyły się sceny z 1789 roku.

Opisy wydarzeń paryzkich berlińskich pism są najwidoczniej tendencyjnie przesadne.

Z Berlina.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że jenerałowie komenderujący Witzendorff i Treskow zostaną postawieni w stan dyspozycyjny. Jenerał Albedyll ma zostać komendantem 7-go korpusu armii, jen. Leszczyński komendantem 9 k. a., a jenerał Hahnke definitywnym szefem kancelaryi wojskowej.

Właściciele rozległych obszarów pod Kutnem, w Królestwie polskiem pp. Treskowie wystąpili do ministeryum spraw wewnętrznych z prośbą o naturalizacyą. Obecnie nadeszła odpowiedź na ich starania w duchu odmownym. Wobec tego pp. Treskowie zmuszeni będą poddać się następstwom ukazu marcowego.

Germania dowiaduje się, iż odbywająca się od lat wielu co roku o tym czasie konferencya biskupów pruskich w Fuldzie nie zbierze się tego lata.

Ogólnie budzi zaciekawienie, co odpowie na wywody organu kanclerskiego pani Adam i jakiej treści będą następne, przez nią zapowiedziane dokumenty.

Na cześć oczekiwanego w Rzymie w październiku cesarza Wilhelma municypalność rzymska zamierza urządzić solenne widowisko w teatrze Argentina. Urządzony zostanie również karuzel w willi Borghese, zkąd uda się wspaniały pochód w kierunku Koloseum, Forum Romanum i Kapitolu. Cesarz uda się wraz z królem Humbertem do Neapolu, aby tam na pokładzie pancernika „Sabaudya“ odbyć przegląd floty włoskiej. Mówią wreszcie o wielkich łowach.

Cesarz Wilhelm ma przybyć 20 października do Rzymu; przygotowują dla niego Palazzo di Via, jeden z najpiękniejszych pawilonów Kwirynału. Orszak cesarski pomieszczony zostanie w hotelach Bristol i Kwirynał. Cesarz zwiedzi Pompeję. *Diritto* donosi, że cesarz Wilhelm wyraził życzenie, aby król przybył do Berlina zaraz po bytności władcy Niemiec w Rzymie.

Czytamy w *Gazecie narodowej*: Na polach Tempelfu pojawił się onegdaj cesarz po raz pierwszy jako hetman naczelny; ostatnim razem dowodził tu drugą brygadą piechoty gwardyjskiej. Ustawiony był tylko jeden batalion strzelców ces. Franciszka Józefa w nowem ekwipowaniu; robiono próbę z nowym regulaminem musztry. Ćwiczenia przedstawiały się całkiem inaczej od dotychczasowych. Kompanie operowały prawie całkiem samoistnie; rozciągnięty batalion całe prawie pola pokrywał. Biegano mniej niż dawniej, ale gdy biegano, to należycie. Jedna kompania rozciągnęła się długim sznurem, poczem cały batalion do ataku się rzucił. W końcu cesarz krytykował, i cwałem pomknął ku koszarom dragonów.

Z Anglii.

Izba gmin parlamentu angielskiego przyjęła na wniosek ministra spraw wewnętrznych, Matthewsa, kilka dodatkowych paragrafów do ustawy o komisyi śledczej przeciw Parnellowi. Według treści tych paragrafów przeciw osobom, które, wzywane dla złożenia świadectwa, nie staną na terminie, może być wydany rozkaz aresztowania.

Izba gmin ukończyła dyskusyę nad sprawozdaniem o parnelistowskiej komisyi śledczej i przyjęła je 180 gł. przeciw 64 głosom w trzeciem czytaniu. Parnelici przed głosowaniem opuścili salę obrad.

Z Dublinu donoszą: Arcybiskup Croce założył w przeszłym tygodniu w Caherciveen kamień węgielny pod kościół, poświęcony pamięci irlandzkiego obrońcy praw ludu O'Connella. W mowie wygłoszonej przy tej sposobności rzekł arcybiskup, że teraz, kiedy Irlandya uzyskała tylu przyjaciół pomiędzy Anglikami i Szkotami, wszyscy, którzy dopuszczają się zbrodni, są największymi nieprzyjaciółmi Irlandyi.

Z Belgii.

Próby strzelania wykazały, że najlepszym systemem karabinów jest małokalibrowy Mannlichera, przyjęty świeżo w armii austryackiej.

Oczekują w Ostendzie przybycia włoskiego następcy tronu w odwiedziny do królestwa belgijskich. W czasie pobytu swego w Ostendzie zaręczy on się z księżniczką Klementyną.

Jak wiadomo, odwiedzi cesarz Wilhelm II we wrześniu Alzacyę i Lotaryngię. — Cesarz zamieszka w Strassburgu. *Weser-Ztg* donosi, że przy tej sposobności odwiedzi cesarz 24-go września i Metz, gdzie na placu pod zamkiem Frescaty, w którym nastąpiło podpisanie kapitulacyi dnia 27 października 1870 roku, odbędzie się przegląd załogi. Celem odwiedzin cesarza, jak donoszą z Strasburga, ma być wejście w bliższą styczność z ludnością alzacko-lotaryńską, zapoznanie się osobiste z wpływowemi osobistościami tych krajów i poinformowanie się na miejscu o stanie rzeczy. Cesarz raz tylko w jesieni roku 1883 był w Alzacyi i Lotaryngii, lecz nie wysuwał się wtedy wobec swego dziada i ojca naprzód, tak iż ludność nie mogła go wówczas poznać. Prawdopodobnie zrobi cesarz kilka wycieczek w głąb kraju, do Metz, a może i do górnej Alzacyi.

Roboty, celem otwarcia ruchu międzynarodowego na nowej bułgarskiej kolei Caribrod-Zofia-Wakarel, zostały wstrzymane, ponieważ dyrekcye kolei serbskich i wschodnich wahają się na swoich liniach otworzyć ruch międzynarodowy współcześnie z linią bułgarską, dopóki rząd zofijski nie da rękojmi, że po otwarciu ruchu międzynarodowego będzie go porządnie i prawidłowo na swojej linii prowadził.

Według *Polit. Corresp.*, królowa Natalia uznała kompetencyę konsystorza w sprawie rozwodowej i mianowała zastępcą Piroczanacza.

Jakób Władirow, wychodźca bułgarski, który niedawno powrócił do Ruszczuku, został wraz z popem, u którego znalazł schronienie, uwięzionym i odstawionym do Zofii. Przy rewizyi domowej znaleziono kompromitującą korespondencyę.

Minister wojny Freycinet postanowił w październiku wysłać znaczny poczet wyższych oficerów na studya nad granicą. Ze względu na położenie zewnętrzne, na tegoroczne jesienne manewry korpusu 3 koło Nancy nie będą powołani rezerwiści, aby Niemcom nie nastręczać pozoru do nieufności.

W Dieppe wyprawiono d. 4 b. m. jako w urodziny carowej koncert. Orkiestra intonowała Boże carja chrani! — gawiedź francuska klaskała z zapałem, a gdy pieśń tę powtórzono, powstała.

Czytamy w *W. Tagblatt*: W Moskwie przyszło z okazyi obchodu jubileuszowego do krwawych rozruchów ulicznych przeciw żydom. Rozruchy wybuchły przed kościołem Narodzenia Maryi, w którym ochrzczono trzynastu żydów i żydówek, a przed którym skutkiem tego zgromadziło się wiele żydów. Moskiewski prystaw policyjny otrzymał dwudniowy areszt za to, że nie przeszkodził rozruchom.

Ajencya północna donosi z Petersburga:

Dla wyjaśnienia warunków, w jakich odbywać się powinna mobilizacya artyleryi rezerwowej, najwyższy rozkaz poleca dokonać próby mobilizacyi trzech bateryj 4-tej brygady, po dokompletowaniu jej przez konie, dostawione przez ludność powiatu kurskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 sierpnia.

— **JE. X. Biskup krakowski** rozpocznie z dniem 21 b. m. wizytacyę pasterską dekanatu Czernichowskiego. Początek wizytacyi jest następujący: od dnia 21—23 b. m. będzie X. Biskup w Morawicy; d. 24, 25 i 26 b. m. w Liszkach; d. 29 i 30 b. m. w Czernichowie; d. 31 sierpnia i 1 września w Rybny; d. 2 września w Sance; d. 3 września w Zalesiu; d. 4 września w Paczołtowicach, a wreszcie d. 5 i 6 września w Rudawie.

— **Radca dworu** Englisch wyjechał dzisiaj rano z rodziną do Karpat na kilkotygodniowy urlop.

— **Pogrzeb** ś. p. Stanisława Rostworowskiego odbędzie się jutro w sobotę o godzinie 5ej po południu; nabożeństwo żałobne w poniedziałek o g. 10ej w kościele OO. Kapucynów.

— **Na odpust w Kalwaryi** przechodzi już przez miasto nasze wielu pątników, szczególniej z Królestwa Polskiego.

— **Ministerstwo rolnictwa** reskryptem z d. 14go lipca b. r. poleciło wypłacić komitetowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego kwotę 550 złr., jako pierwszą ratę subwencyi na sporządzenie statystyki żniw w r. 1888.

— **Strzelanie** z wieżycy pancernej pod Bielanami odbędzie się d. 25 b. m. W dniu tym w całej okolicy, w ściśle oznaczonym okręgu, nie wolno nikomu wyjść z chaty, nie wolno też wypędzić bydlęcia. — Okolica cała jakby wymrze do godziny 6ej wieczorem od brzasku dnia począwszy. Strzelanie to z wieżycy będziemy słyszeć dobrze w Krakowie i okolicy; ćwiczenie takie powoduje szkody, dlatego też już d. 27 b. m. zbierze się komisya, która te szkody ma oszacować.

— **Zjazd do kopalń** wielickich urządza p. Franciszek Klein nie d. 18go lecz 19go b. m., tj. w niedzielę.

— **Z komitetu dam**, opiekującego się przemysłem krajowym, piszą nam:

Wyczytawszy w dzienniku *Czas* z d. 19 lipca b. r. wynik rozpraw komisyi przemysłowej co do szkoły koronkarskiej w Kańczudze, nie możemy przemilczeć naszego zdziwienia o powziętej myśli zwinięcia tej szkoły na rzecz i dobro Przeworska, bogaciej położeniem i stosunkami gminnemi uposażonego niż Kańczuga, upadająca pod bezrobociem ubogich rzemieślników i ich licznych rodzin. To też chcemy wyczerpująco przejść historyą powstania szkoły koronkarskiej w Kańczudze, biorąc opinię publiczną jako bezstronnego sędziego, by uchronić poważny areopag komisyi przemysłowej od kroku, który swą niesprawiedliwością mógłby wielce zniechęcić każdego oddającego się przemysłowi i ofiarującemu swe zdolności w tym celu, oraz zachwiać wiarę w tych, którzy w swych rękach trzymają los pracujących na tem polu. O założenie szkoły koronkarskiej w Kańczudze starała się lat parę zamieszkała tamże baronowa Czechowicz, wybudowała dom w celu pomieszczenia szkółki u siebie, z początku bardzo małą kontentując się subwencyą — mnożyła zastęp uczennic, ubiegała się sama o wzory i rysunki i przez dwa lata opłacała nauczycielkę, nie mogąc sama podołać nauce uczennic. To uznając ś. p. marszałek Zyblikiewicz, sam powiększył subwencyę dla szkoły, dał na nauczycielkę i surowy materyał, a szkoła ciągle wzrastała w piękne roboty i dotąd wzrasta. — Przechodząc do porównania jej z innemi takiemi instytucyami, przedstawiamy Zakopane, które mając wielki zastęp zamożnych gości z Warszawy i Królestwa, tamże zbyt swój ustaliło. Kapitał wkładowy dała hojna fundatorka, p. Modrzejewska, za czem z równą hojnością poszedł i idzie Wydział krajowy, podnosząc przy każdem posiedzeniu komisyi przemysłowej tak dotacyę dyrektorki, jak i nauczycielek, tworząc liczne dla robotnic stypendya i naukę rysunku. Przeciwnie szkoła koronkarska w Kańczudze tylko ciężką walką i pracą swej założycielki i dyrektorki doszła do rozwoju, w którym ją widzimy, co najlepiej świadczą odebrane na wystawach medale zasługi, a obecnie wielkie uznanie i wzięcie, które tak w Londynie, jak Glasgowie, koronki kańczudzkie uzyskały. Dając tam do odrobienia najtrudniejsze wzory, przekonałyśmy się, że niema trudności, którejby uczennice szkoły kańczudzkiej nie przełamały. Wyrabiają się tam koronki: „Reticello,“ „Relief,“ „Cluny fin,“ koronki i guipury weneckie „Point de Bruges“ a co do koronek zwanych „Duchesse de Bruxelles,“ te nie ustępują koronkom wyrabianym w fabryce Des Mares, zkąd też wzory bar. Czechowicz miewa. Za ten wynik pracy i wydatków nie mogła szkoła otrzymać ani jednego stypendyum dla biednych uczennic, ani na nauczyciela, bodaj przychodzącego ze szkoły ludowej dla pierwszych początków nauki rysunków.

Nareszcie gdy Rada powiatowa Łańcucka w roku 1887 wraz z komitetem nadzorczym podała o stabilizacyę tej szkoły i wzięcie jej na fundusz krajowy, Wysoka komisya przemysłowa d. 27 listopada 1887 r. uchwaliła przejęcie szkoły na fundusz krajowy, co jeszcze do skutku nie przyszło. Na koniec p. Czechowicz w czerwcu b. r. podała do Wys. Wydziału krajowego swą ofiarę domu i ogrodu (wartość 6.000 fl.) pod pewnemi warunkami, na wieczną szkołę koronkarską — nie biorąc przez wszystkie lata zapłaty za lokal. — Znowu też Wys. komisya przemysłowa uznała i uchwaliła zesłanie na miejsce delegata swego dla ustalenia szkoły i ułożenia interesów. Jakżeż więc uderzającą jest obecna wzmianka w dzienniku o zwinięciu tej szkoły tak zakorzenionej, na rzecz skromnych uczennic przeworskich, których zawiązku nawet szkołą nazwać nie można, lecz datkiem nauką pobieraną w ochronce Sióstr Miłosierdzia. Gdy kańczuckie roboty, jak wachlarze, po 100 fl. się płacą i falbany „Duchesse“ po 35 fl. metr są oceniane; w Przeworsku wyrabiają się koroneczki po 35 i 50 centów metr. I dlatego to drobnego wyrobu straciłby kraj znaną i cenioną tak przez znawców jakoteż kupców szkołę! A osoba, która lat kilka z ofiarnością i trudem krzewiła tę pracę i starała się równie wpływać na oświecenie umysłu swoich uczennic, dziś bez powodu, nawet po uznaniu przez c. k. Ministeryum, potrzeby dopomagania tej szkole, ma widzieć swą pracę, dążenia zapoznane, uczennice rozpierzchnięte; a sama, wraz z chorym mężem (upadłym na zdrowiu po ciężkiej walce 1863 r.) ma być wyrzuconą z domu, który na własność szkoły przeznacza.

Gdy gdzieindziej za zasługę szkołom poczytują przygarnianie okolicznych ubogich wiosek do pracy ręcznej, w braku roboty rolnej, to gminy siedleckiej prośba z 22 podpisami i wójtem na czele została bez odpowiedzi, właśnie, iż pani Czechowicz chciała tam na liczne prośby filię szkoły swej urządzić i w tym celu jednę uczennicę z tej wsi na nauczycielkę tamże wyuczyła i przeznaczyła.

Myśl więc powziętą przez Wysoką komisyę przemysłową zwinięcia szkoły koronkarskiej w Kańczudze uważać chcemy za wynik chwilowej, niewytłómaczonej a niezasłużonej niechęci i mamy wszelką nadzieję, że przy głębszej rozwadze i dokładnem rozpoznaniu rzeczy żadna krzywda szkole kańczudzkiej i jej dyrektorce się nie stanie. Tego pewnie znana, sprawiedliwa, opiekuńcza ręka JW. p. Marszałka krajowego nie dozwoliłaby i pod tę Jego protekcyę oddajemy tę sprawę.

— **Dr Bronisław Guńkiewicz**, obrońca w sprawach karnych, który od 5 lat prowadził biuro adwokackie prezydenta miasta Krakowa Dra Szlachtowskiego, otworzył własną kancelaryę adwokacką w Podgórzu, obok mostu podgórskiego, za rogatką.

— **Libertów** 8 sierpnia. Dziś o godzinie 3 popołudniu wśród wichru i deszczu powstał pożar wskutek uderzenia piorunu u jednego z miejscowych włościan; dzięki szybkiej i energicznej pomocy ze strony młodych pp. Padlewskich i Łuniewskich, jak również samychże włościan, udało się zlokalizować ten rozszalały żywioł, który groził zniszczeniem licznych zabudowań. Niebezpieczeństwo było tem większe, że zabudowania nader blisko siebie są położone; dlatego też za skuteczną pomoc słuszne należy się obrońcom uznanie.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Stoki, w pow. bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ślub** córki Maurycego Jokaja z peszteńskim malarzem Arpadem Feszty odbył się d. 7 b. m. w katedrze w Rjece (Fiuma).

— **Jenerał Sheridan.** Telegram doniósł nam o śmierci walecznego jenerała amerykańskiego. Sheridan pochodził z ubogiej rodziny irlandzkiej: d. 6go marca 1831 r. urodził się w Somerset w Stanie Ohio. Pierwsze wawrzyny wywalczył sobie w wojnie z Indyanami, a w nagrodę został mianowany kapitanem. W r. 1862 powołano go jako pułkownika do armii zachodniej pod Koryntem. Pod wodzą Buella Sheridan uczestniczył w wyprawie przeciwko Braggowi i chlubnie przyczynił się do zwycięstwa pod Perryville. Bardziej jeszcze odznaczył się w krwawej bitwie pod Murfreesborough d. 1 stycznia 1863 r.. W następnych operacyach, które się skończyły podbiciem Chattanoogi, należał do wodzów najczynniejszych. W nieszczęśliwej bitwie pod Chicamanga d. 19 września 1863 r. uratował odcięty już korpus śmiałym marszem flankowym. Szalę bitwy pod Chattanooga rozstrzygnął na rzecz głównego wodza Granta. Na wiosnę r. 1864 został mianowany szefem całej kawaleryi, a d. 22 września rozbił wojska konfederacyi pod Fishers-Hille. Dnia 1 listopada r. 1883 został głównodowodzącym armii Stanów Zjednoczonych i członkiem departamentu wojennego w Waszyngtonie, a pewne stronnictwo postawiło jego kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono książkę pod tytułem: „Leon XIII papież i dary jubileuszowe,“ znalezioną wczoraj w południe w ulicy św. Tomasza.

Repertuar teatralny.

W sobotę 11go: *Traviata*, opera w 4 aktach, Verdiego. Występ gościnny p. Skalskiej i p. Horbowskiego.

W niedzielę 12go: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 14go: *Marta*, opera w 4 aktach, Flotowa. Występ gościnny p. Skalskiej.

— Dnia 9go sierpnia przed południem i w południe pochmurno, potem pogoda; term. od 13·7 doszedł do

23·0 C. — Barometr poszedł jeszcze nieco w górę; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 748·8 millim., term. 17·3 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— W sobotę d. 11go sierpnia: ś. Zuzanny p. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Komisya historyczna odbyła posiedzenie 27 kwietnia, 14 czerwca i 13 lipca b. r., na których prof. Smolka zdawał szczegółowo sprawę z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich, dokonanych ubiegłej zimy przez Dra Korzeniowskiego i Dra Czermaka. Pierwszy z nich gromadził materyały z XVI wieku, głównie z czasów Stefana Batorego, prowadząc dalej rozpoczęte poprzedniej zimy prace. Prócz korespondencyi kardynała Bolognetta i Hier. Bovio, nuncyuszów w Polsce za Stefana, oraz korespondencyj Possevina, zebrał i odpisał znaczną część korespondencyj Hozyusza, Commendonego, dal Portico, Laurea, oraz rozmaite relacye i informacye o Polsce, przesyłane do Rzymu w XVI wieku. — Drugi, Dr Czermak, opracował w archiwum watykańskiem akta nuncyatury polskiej z lat 1645—1660 z czasu nuncyuszów de Torres, Vidoni i Pignatelli i zebrał drobniejsze, nieraz ciekawe i ważne relacye o Polsce z tego czasu, oraz w archiwum Propagandy wiele wiadomości do dziejów unii i kozaczyzny. — Komisya delegowała dwóch członków do sprawdzenia rachunków przedłożonych przez prof. Smolkę z dwuletniej wyprawy archiwalnej do Rzymu i następnie uchwaliła na ich wniosek absolutoryum z tych rachunków, oraz podziękowanie dla prof. Smolki za podjęte trudy. Dochody tej wyprawy wynosiły w owych dwóch latach 10,535 złr. 12 c., a mianowicie z darów prywatnych ofiarodawców 4185 złr., z subwencyi sejmu i Wydziału krajowego 3500 złr., z subwencyi komisyi historycznej 750 złr., ze stypendyów 2000 złr., z narosłego procentu 100 złr. 12 c.; wydatki zaś wynosiły w r. $188^6/_7$ (przy sześciu uczestnikach wyprawy) 7453 złr., w r. $188^7/_8$ (przy dwóch) 3048 złr. 10 c., razem 10,501 złr. 10 c. Dalej komisya uchwaliła regulamin szczegółowy postępowania, preliminarz potrzeb na r. 1889, na których pokrycie ma być wyznaczona przez Akademię odpowiednia kwota w budżecie, i uchwaliła wydanie całego szeregu drobniejszych materyałów historycznych w swojem archiwum, mianowicie: *Examen testium super pravitate Beginarum* w Świdnicy r. 1332, uchwał synodów przemyskich z XV i XVI wieku, formularza biskupa krakowskiego Piotra Wysza (wszystkich wydawcą jest p. Ulanowski); dyaryusza sejmu lubelskiego z r. 1566 (wydawca p. Ptaszycki); relacyj i informacyj o Polsce z archiwów rzymskich, jak relacya Giovanniniego z r. 1565, *descriptio regni Poloniae* z r. 1573, *raggualio* o Polsce z r. 1657, oraz wiadomości o rzeczach polskich z XV i XVI w., zebranych w archiwum konsystorskiem w Rzymie, które wydać ma przy współudziale uczestników wyprawy rzymskiej prof. Smolka.

Komisya zaś literacka odbyła posiedzenie 11go czerwca i 14go lipca b. r., na których uchwalono regulamin dla wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich i wybrano komitet dla kierowania tem wydawnictwem, złożony z pp. Tarnowskiego, Bobrzyńskiego, Rostafińskiego, Wisłockiego, X. Chotkowskiego i Tomkowicza, oraz sekretarza komitetu Dra Korzeniowskiego; uchwalono wydać w 6 tomie Archiwum komisyi dokumenta urzędowe do procesu Filaretów w Wilnie, zebrane z tek rektora Twardowskiego przez Dra Szeligę, a wreszcie ułożono preliminarz potrzeb komisyi na r. 1889. W tym roku zamierzonem jest wydawnictwo dalszego ciągu *Corpus poëtarum polono-latinorum*, którem zajmuje się p. Morawski, mianowicie wydanie poezyj Dantyszka przez ks. Hiplera i Janickiego przez p. Cwiklińskiego, oraz wydanie 2go tomu *Liber diligentarium* przez p. Wisłockiego.

O ważniejszych produktach przez suchą destylacyę mazi pogazowej, powstałych z odpadków naftowych, przez Franciszka Miazgę. Pod tytułem powyższym wyszła w Stanisławowie broszura, na którą nasi producenci nafty i technicy zwrócą niezawodnie uwagę.

Ajenci emigracyjni.

(Oświęcim-Wadowice).

Głośna sprawa werbowania włościan do Ameryki zajęła niezwykle kraj cały, zajęła dlatego, bo obejmuje żywotne interesa tak narodowe, jak ekonomiczne naszego społeczeństwa. Dlatego właśnie, że sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie, należy jej się zbliska przypatrzyć i podać dokładne o niej szczegóły, mogące być nauką dla całego kraju, jak wszyscy nad tamowaniem emigracyi czuwać powinni, takiem bowiem wspólnem jedynie działaniem złe da się ograniczyć. Szczegóły takie zebrał dla nas umyślnie wysłany do Oświęcima i Wadowic sprawozdawca, i oto podajemy je naszym czytelnikom.

I.

Dzień 9 sierpnia, to jest dzień wczorajszy, zajmie znaczące miejsce w akcyi władz, skierowanej do stłumienia nieuczciwych usiłowań, spekulujących na wywożenie włościan do Ameryki, dokonano bowiem aresztowania ajentów emigracyjnych o jednej porze, t. j. o godz. 11 przed południem w całym kraju, najwięcej zaś aresztowań dokonano w Oświęcimie.

Około godziny 11 przed południem w Oświęcimie przed posterunkiem żandarmeryi widoczny był żywy ruch żandarmów. Wystarczyło to, by wywołać żywe bicie serc izraelitów oświęcimskich, którzy mieli na sumieniu uczestnictwo w łupieżczem wysyłaniu włościan do Ameryki. Ale przerażenie już ogarnęło miasteczko, gdy od strony Wadowic zjawiła się jadąca powozem komisya śledcza, złożona z sędziego śledczego sądu obwodowego w Wadowicach p. Józefa Sułkowskiego, w mundurze, i z zastępcy prokuratoryi wadowickiej Dra Henryka Feuermanna. Niedość na tem — punkt o 11 zjawił się od strony Krakowa komisarz krakowskiej policyi p. Władysław Swolkień z dwoma inspektorami pp. Tichym i Czajkowskim.

W Oświęcimie właśnie odbywał się targ, całe miasteczko zapchane, gromady więc zaczęły zbierać się w pewnej odległości przed domem żandarmskim, w którym czynność swą rozpoczęła komisya śledcza sądowo-policyjna. Oczekiwano, gdzie groźna komisya grom rzuci i kogo on dosięgnie, a niewielu podobno w Oświęcimie obywateli mojżeszowego wyznania, którzyby się tego gromu nie obawiali.

Chwilę po 11 godz. zaczynają żandarmi w pełnych mundurach wychodzić w pewnych odstępach czasu z posterunku i z nakazem aresztowania oraz odbycia rewizyi udają się do poszczególnych domów. Wychodzi nareszcie sympatyczny i dzielny komendant posterunku oświęcimskiego p. Pitułej Michał, dążąc również na wskazane sobie przez komisyą stanowisko. Żandarm przychodząc do aresztować się mającej osobistości, zamykał jej mieszkanie i tak czuwał aż do nadejścia komisyi śledczej.

Właśnie komisya wychodziła, by rozpocząć swoją działalność, gdy przybiegła do sędziego śledczego mała żydóweczka i zdyszana, przerywanym głosem tłómaczyć poczęła, że żandarm przyszedł, zamknął tatowi sklep i odejść nie chce, więc trzeba, żeby panowie tego żandarma sobie wzięli. — Powiedziano jej żartem, by poprosiła żandarma pięknie, to on sobie pójdzie. Pobiegła uradowana prosić żandarma; że bez skutku, ręczyć można.

Komisya wydawszy odpowiednie polecenia żandarmeryi, skierowała się z koszar żandarmskich wprost ku dworcowi kolei. Z drogi od miasta do dworca roztacza się widok na baraki i na budynki ajencyi bremeńskiej. Zdaleka widać, że jeden z baraków runął skutkiem burzy zeszło-czwartkowej. Widzę, że komisya przejeżdża dalej około słynnego „hotelu de Zator" p. Herza, wreszcie staje przed wejściem na dworzec.

Dokonano tu aresztowania Juliusza Neumanna, restauratora na dworcu kolei. Człowiek ten niski, krępy, o kaczym chodzie, z wyrazem twarzy puhacza, należał podobno do najwięcej czynnych i bywały podobno dnie, że do 200 kart sprzedawał emigrantom, wówczas jeszcze, kiedy ani bremeńskiej, ani hamburskiej ajencyi nie było w Oświęcimie. Że dobre robił i zrobił interesa, dowodem jego kasa wertheimowska, w której, jak słyszałem, znaleźć miano stosy akcyj, obligacyj i tym podobnych papierów wartościowych. P. Neumann ma prócz tego ładny mająteczek, złożony w jednym z banków. Z tego widać, że wyjazd włościan naszych na wielką skalę do Ameryki odbywał się dawno, skoro porobiono na tym interesie piękne majątki i skoro, jak słychać, około 44,000 rezerwistów brakuje w kraju. Urzędników pruskich na dworcu oświecimskim uderzała już ta niesłychana wędrówka i zapytywali oni, kto pójdzie pod broń w razie potrzeby, jeżeli tylu zdolnych do broni mężczyzn opuszcza kraj. Agitacya trwała od szeregu lat, ale kryła się — dopiero w ostatnich czasach ośmielona podniosła jawnie głowę w owych dwu słynnych ajencyach oświecimskich. Władza policyjna w Oświęcimie nie mogła, dziś to zaznaczyć należy, mieszać się do praktyk tych ajencyj, one bowiem należały pod władzę wójta w Brzezince, na terytoryum bowiem tej gminy leżały. Przyjęło się, że te ajencye były w Oświęcimie — niechże tak zostanie, ale niech nie pada podejrzenie, że władze policyjne oświęcimskie zawiniły lub chroniły złe, one bowiem działały przeciw ajencyom, choć niepowołane do tego, a w pierwszym rzędzie naczelnik policyi oświęcimskiej p. Antoni Szczerbowski.

Rezultatem rewizyi u p. Neumanna było aresztowanie go i bezwłoczne odesłanie do sądu obwodowego w Wadowicach. Twierdził podobno aresztowany, że od kasy swej oderwać się nie da, choćby go porąbać miano — nie przyszło do tego, opieczętowano kasę, a gdy ją tak zabezpieczono, p. Neumann prosił tylko, by nie w towarzystwie żandarma odbył podróż do Wadowic.

Prócz Neumanna aresztowała komisya wczoraj 8 osobistości w Oświęcimie; równocześnie też dokonano aresztowań w całym kraju, jak w Brodach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Zatorze, niemniej dokonano aresztowań w Węgrzech. Rewizye zaś przedsięwzięto w Chabówce, Tarnopolu i t. d. Tylko tak przeprowadzona akcya może urwać łeb hydrze.

Aresztowania w mieście budziły wielki interes; tu zabrano Chaima Landerera oraz naganiaczy i faktorów. Dziś zaś komisya zabierze z Oświęcima i willi Löwenberga pieniądze i papiery wartościowe.

Najwięcej zajmującem — przypadkowo przy niem się znalazłem — było aresztowanie Rozalii Wachtlowej, właścicielki gospody bremeńskiej, na miejscu w gospodzie. Zastałem tu cały transport wychodźców z chersońskiej gubernii. Żałuję, że rysownikiem nie jestem, szczególny bowiem i jedyny w swoim rodzaju przedstawił mi się widok, gdy wszedłem do tej gospody, a potem do izby dusznej, w której nieszczęśliwi emigranci chwilowo odpoczywali. Powtórzenie tego, co się tu zobaczyło, i opisanie ajencyj oraz emigrantów wymaga osobnego listu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Przepisy wykonawcze do ustawy gorzelnianej.

Donoszą nam z Wiednia, że za parę dni ogłoszoną zostanie w urzędowym dzienniku cała instrukcya co do nowej ustawy spirytusowej, postanowiona przez oba rządy.

Z nadesłanego nam tymczasem materyału podajemy, to, co dla naszego kraju i gorzelni ma praktyczne znaczenie. Stósownie do ważności przedmiotu czynić to będziemy częściowo w formie treściwego wyciągu, częściowo zaś w ścisłem tłumaczeniu ustawy o ile można jak najspieszniej, gdyż na przebudowę gorzelń i dostósowanie ich do warunków nowych, bardzo skąpy czas pozostaje. Dodamy, że to, co ogłaszamy, jest już autentyczne i ostatecznie obowiązujące.

Początkowe ustępy tych postanowień uzupełniających, znane są naszym czytelnikom z poprzednich artykułów i ogłoszeń *Polit. Corr.*, a odnoszą się głównie do spraw dokładnie już omówionych do §§ 5, 7, 8, 12 i 23 ustawy.

Dla uzyskania ciągłości powiedzieć nam jednak wypada, że odnoszą się one do spraw: wolnego od podatku wyrobu spirytusu, bonifikacyi dla gorzelń rolniczych z określeniem cech takich gorzelni i złączonych z nią gospodarstw; warunków, pod jakiemi można z nich korzystać; tudzież form i dróg, w jaki sposób się o nie starać należy, bonifikacyi i zwrotu podatku przy wywozie spirytusu za granicę, stosunku towarzystw kolejowych i żeglugi parowej co do wykonania ustawy podatkowej, tudzież obowiązków przedsiębiorcy przy zamiarze zaprzestania ruchu gorzelni i opisu czynności urzędowych odnoszących się do pozostałych zapasów.

Przypomnieć nam wypada, iż ilość alkoholu oznacza się według rozmaitości surowca, przyrządów odpędowych i objętości naczyń fermentacyjnych, a ztąd ustawa rozpada się (według § 31) na trzy działy opodatkowania:

I. w drodze ryczałtowania na podstawie możliwości wyrobu przyrządu odpędowego (*Leistungsfähigkeit der Brennvorrichtung*);

II. na podstawie dobrowolnego porozumienia z przedsiębiorcą gorzelni (ugoda, *Abfindung*);

III. na podstawie wskazanej przez zegar mierniczy rzeczywistej ilości wyrobu spirytusu (*Anzeige des Controlmessapparates*).

Odpowiednio do sposobów opodatkowania dzielą się gorzelnie na:

I. Gorzelnie, które przerabiają płody mączne (ziemniaki, zboża, produkta strączkowe, skrobię) i posiadają nadto następujące warunki:

a) właściciele muszą być rolnikami, którzy dlatego wyrabiają spirytus, aby otrzymać dla swojego bydła brahę (wywar) w ilości odpowiedniej, albo gdy surowcem jest tylko niedojrzałe lub zepsute zboże własnego zbioru;

b) objętość fermentacyjnych naczyń nie śmie przekraczać 17 hektolitrów, a nadto przyrząd odpędowy musi być opalany wprost (na białym ogniu), pojedynczej konstrukcyi, kociołek odpędowy nie może więcej zawierać nad 2 hektolitry, i którego napełnianie odbywa się przez zdejmowanie kapelusza (hełmu).

II. Gorzelnie nienależące do kategoryi I, a przerabiające płody mączne;

III. Gorzelnie, które przerabiają komórecznik (cellulozę), topinambur, buraki lub melassę i odpadki fabryk cukrowych, jak syrup i płyny o wyższej zawartości cukru;

IV. Gorzelnie, które przerabiają odpadki fabrykacyi wina i równocześnie ze spirytusem wyrabiają winiany (sole kwasu winowego);

V. Gorzelnie, które inne surowce, aniżeli wymienione w I, II i III przerabiają, jak owoce, odpadki winogron, jagody, korzenie, lagier winny, wodę miodową i t. p.

Według sposobu, oznaczonego przez I, t. j. możliwości przyrządu odpędowego opodatkowane są gorzelnie oznaczone liczbami I i V, podczas kiedy II, III i IV na podstawie zegaru mierniczego. Przy gorzelniach II i V może nastąpić opodatkowanie na podstawie ugody pod następującymi warunkami:

1. Gorzelnia nie może posiadać więcej jak dwa kotły odpędowe, prymitywnie urządzone, jeżeli łączna objętość kociołków nie przenosi 4 hektolitrów, gdy przedsiębiorcami są właściciele roli i gdy przerabiają własne owoce, odpadki fabrykacyi win: wytłoczyny i drożdże winne własnego zbioru, albo jagody, korzenie lub inne dziko rosnące owoce;

2. Gorzelnie, przerabiające płody mączne, ale posiadające tylko jeden przyrząd odpędowy, określony § 32 ustawy, gdy nadto warunki § 42 są spełnione, gdy przedsiębiorcy są zarazem właścicielami gruntów, którzy pędzą gorzelnie dla wywaru i tylko przez czas ośmiomiesięczny od września, października lub listopada począwszy;

3) Gorzelnie bez względu na urządzenie przyrządu odpędowego prowadzone przez wieśniaków, gdy przerabiają odpadki piwa przez siebie wyrabianego — z wyjątkiem zepsutego piwa. —

§ 6.

Do § 24 ustawy.

Wypożyczanie przyrządów odpędowych.

Wypożyczanie przyrządów odpędowych w celu wyrabiania wódki jest tylko pod tym warunkiem dopuszczalne, że właściciel przyrządu odpędowego obowiązkowi, nałożonemu na niego § 25 ustawy (doniesienie o zamierzonem wydaleniu), zaś ten, który chce używać wypożyczonego przyrządu odpędowego wszystkim warunkom przepisanym dla producenta ustawą o opodatkowaniu spirytusu zadość uczyni.

§ 7.

Do § 32 ustawy.

Podział gorzelń.

Przedsiębiorcy gorzelń określonych § 32 L. I ustawy o opodatkowaniu spirytusu mają równocześnie z oznajmieniem ruchu, przepisanem przez § 44 ustawy, dołączyć potwierdzenie przełożonego gminy, że rzeczywiście są rolnikami, że w miejscowości wyrobu spirytusu tylko jednę gorzelnię posiadają lub pędzą, następnie, że i jaki stan bydła mają do utrzymania.

Jeżeli ma się przerabiać tylko wyłącznie zboże niedojrzałe, albo zepsute własnego zbioru, należy przed rozpoczęciem każdorazowego ruchu dołączyć nadto potwierdzenie, że przerabiane zboże rzeczywiście jako niedojrzałe przez niego zostało zebrane, lub że się zepsuło.

W powyższem potwierdzeniu należy także podać ilość niedojrzałego albo zepsutego zboża.

Odnośnie do stosunku wytworzonej braby do stanu bydła przyjmuje się, że na 1 hektolitr zacieru dziennie odpędzanego wypada przynajmniej 1 sztuka bydła rogatego, albo 10 sztuk trzody chlewnej lub owiec.

Jako miarę powierzchni ogrzewalnej kotła odpędowego do jego zawartości, której nie wolno przekroczyć, przyjmuje się, że największej średnicy kotła nie może przekroczyć wysokość kotła t. j. oddalenie pomiędzy najgłębszym punktem na dnie a górną krawędzą kotła.

Przy wysokości kotła nie mierzy się szyi, jeżeli ta nie jest wyższą nad 10 centymetrów i jeżeli jej średnica nie przenosi połowy największej średnicy kotła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Projekt nowej kolei w Galicyi. *Presse* pisze: Zakład kredytowy (*Creditanstalt*) zamierza wybudować kolej lokalną o normalnym torze, któraby wychodziła ze stacyi Tarnowiec, ewentualnie Jedlice, galicyjskiej kolei transwersalnej, przecinała dolinę Wisłoka i kończyła sie w Rzeszowie. Jak się dowiadujemy, pomieniony zakład przedłożył już odnośny projekt jeneralny, i poczynił kroki dla zarządzenia rewizyi trasy. Projektowana kolej długości około 63 kilometrów, a w której koszta budowy preliminowano na mniej więcej cztery miliony, ma przedewszystkiem na celu połączenie oddalonych od siebie o 50 do 60 kilometrów kolei Karola Ludwika i gorlickiej kolei transwersalnej, którym na 150-kilometrowej przestrzeni między Tarnowem a Przemyślem zbywa właśnie na takiej komunikacyi.

Die Propinations-Ablösung. Pod tym tytułem wyszła w Czerniowcach broszura, omawiająca zamierzone także przez rząd wykupno propinacyi na Bukowinie.

Peszt 9 sierpnia. Zbiór pszenicy został ukończony; obecnie rolnicy zajmują się młóceniem zebranego zboża. Sprzęt żyta pod względem ilości nie odpowiedział oczekiwaniom, pod względem jakości jest zadawalniający. Jęczmień wogóle nieświetny pod względem dobroci ziarna. Sprzęt owsa dobry.

Paryż 9 sierpnia. W południowych departamentach dojrzewanie zboża odbywało się wśród nieustających deszczów i chłodów. Zachodzą obawy, iż ziarno będzie bardzo nieświetne. W południowych i środkowych departamentach Francyi żniwa już pokończone zostały. W roku bieżącym będzie ogółem o 20 milionów hektolitrów zboża mniej, niż w roku zeszłym.

Londyn 9 sierpnia. Zbiór zboża nieco pomyślniejszy, ale wiele zawsze pozostawia do życzenia.

Petersburg 9 sierpnia. Jak słychać, rząd zatwierdził już projekt kolei żelaznej nad rzeką Ob ku północnej Syberyi. Kolej ta jest wielce ważną dla zboża sybirskiego. Transport zboża z okręgu Barnaul na granicy chińskiej potrzebuje obecnie trzy miesiące czasu, tą koleją trwałby tylko 25 dni.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 10 sierpnia.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się przy stałem usposobieniu i ceny ostatnie utrzymały się w zupełności, gdyż rozbudzony ruch w handlu zbożowym powoduje z jednej strony spekulacyę do większych zakupów, z drugiej właścicieli zboża do podwyższania swoich żądań. Z powodu pilnych żniw dowozy były zresztą bardzo małe i dlatego pojawiające się mniejsze partye rozkupiono chętnie.

Płacono za pszenicę białą od 7·10 do 7·75 złr., za czerwoną od 7·— do 7·60 złr.: za żółtą od 7·— do 7·60 złr., za żyto od 5·15 do 5·60 złr.; za jęczmień od 5·25 do 6·75 złr.; za owies od 5·30 do 5·75 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Dla pogorzelców Toń, Dzikowa i Toporowa nadesłał X. Paszkowski z Krzeszowic po 60 ct., razem 1 złr. 80 ct.

Dla biednych sióstr z Wołynia nadesłała pani F. G. 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan ma 20 b. m. przybyć z Ischl do Wiednia i pozostać do 2 września, w którym to dniu uda się na manewra do Czech. Dnia 5 września powróci do Wiednia, a 7go będzie obecnym przy końcowych manewrach drugiego korpusu w St. Pölten. Po ukończeniu manewrów Cesarz udać się ma do Gödöllö, gdzie Cesarzowa po powtórnym pobycie w Gastein już znajdować się będzie. Cesarz zabawi do końca września w Gödöllö. Z początkiem października oczekiwane jest przybycie do Wiednia cesarza Wilhelma i króla saskiego, którzy wezmą udział w polowaniach dworskich w Styryi.

Minister wojny Bauer znajduje się *incognito* w Zagrzebiu i ma zwiedzić teren ćwiczeń w Bellowar.

Wczorajszą giełdę wiedeńską nie zdołał ożywić ani artykuł *Journal de St. Petersbourg* z arcypokojową konkluzyą, ani ultrapokojowa mowa lorda Salisburego. Jak ludzie dobrego smaku, tak i giełda, zdaje się, nie lubi przesady.

Volksblatt usiluje podnieść wątpliwości co do telegramu biskupa Strossmayera, twierdząc, że podany przez *Neue Fr. Presse* tekst jest fałszywy i że w każdym razie nie jest zgodnym z ogłoszonym przez dzienniki zagrzebskie. Byłoby wielce do życzenia, aby istotnie tak było. Ale nawet w innej osnowie przyznaje *Volksblatt*, że telegram wywoła w kołach katolickich niezadowolenie. Ten sam organ przypomina, że Strossmayer zawsze przemawiał za utworzeniem katolickiego południowego państwa słowiańskiego, zatem nie może uznawać światowej misyi Rosyi w Bałkanach. W berlińskiej prasie potępiają telegram Strossmayera, ale przypisują go raczej próżności biskupa, niż panslawizmowi. Z Rzymu zaś telegrafują do *N. Fr. Presse*, że krok biskupa Diakowaru sprawił w Watykanie przygnębiające wrażenie. Papież już kilkakrotnie polecał Strossmayerowi, aby nie sprawiał Austryi kłopotów swojemi panslawistycznemi wybrykami. Nuncyusz Galimberti jeszcze raz wyłoży to zapatrywanie Watykanu biskupowi.

Fremdenblatt pisze: Telegram, który biskup Strossmayer z powodu uroczystości kijowskich wysłał, potępia prawie cała niesłowiańska prasa Austryi, a nawet i prasa niemiecka. *Grazer Volksblatt*, organ styryjski kół kościelnych, powątpiewa jeszcze w autentyczność ogłoszonego tekstu, lecz nie mógłby pochwalić nawet tekstu nieco łagodniejszego. I w Watykanie wywołał telegram ten niemałe zdziwienie. Mówią, iż kurya nie omieszka przedstawić temu prałatowi swe zapatrywanie w tej sprawie.

Germania także powątpiewa, aby tekst telegramu biskupa Strossmayera, ogłoszony przez *N. fr. Presse*, był autentyczny. Dotąd jednak brak zaprzeczenia z kompetentnej strony.

W Berlinie zakupiony zostanie pałac dla ambasady austryacko-węgierskiej.

Polit. Corresp. donoszą z Berlina, iż tam przygotowani są na to, że pani Adam obstawać będzie przy autentyczności ogłoszonego przez nią memoryału. Nie odpowiedzą na to już, gdyż w kołach kompetentnych nie ulega wątpliwości, iż ma się do czynienia z prostym a nieszkodliwym falsyfikatem.

Czytamy w *Polit. Corresp.*:

Jak nam donoszą z Londynu, spotykają się w tamtejszych poinformowanych kołach ze stanowczem zaprzeczeniem doniesienia o nowych rokowaniach mocarstw w kwestyi bułgarskiej, o ile one dotyczą teraźniejszości, podnoszą zaś silne wątpliwości co do tych rokowań, o ile się one odnoszą do przyszłości, gdyż dotąd nie ma żadnej oznaki, aby którykolwiek gabinet zamierzał w najbliższym czasie tę sprawę obudzić z dyplomatycznego snu, w jakim się ona obecnie znajduje. Również fałszywem jest twierdzenie, jakoby angielski gabinet nawiązał jaką wymianę myśli z temi mocarstwami, których postępowanie w kwestyi bułgarskiej trzyma się w równoległej linii ze stanowiskiem rządu angielskiego.

Dyplomatyczny reprezentant Francyi w Egipcie hr. de'Aunay, który bawi obecnie w Konstantynopolu, miał w piątek prywatną audyencyę u Sułtana.

Już od paru dni bawi w Wiedniu prefekt policyi w Zofii, p. Basmadjew; niektóre dzienniki twierdzą, że w misyi do ambasadora rosyjskiego ks. Łabanowa. Wbrew doniesieniom dzienników rosyjskich i Ajencyi Północnej, ale także wbrew własnym wczorajszym wiadomościom, *N. fr. Pr.* dziś twierdzi, że wszystko jak najlepiej idzie w Bułgaryi i że nigdy ks. Ferdynand nie był równie silnym, jak teraz.

Corresp. de l'Est donosi, że Porta cofnęła swoją protestacyę co się tyczy konwencyi o Bregowę.

Nordd. Allg. Ztg przepowiada, że w niedzielę odbędą się w Lugdunie jeszcze bardziej opłakane sceny, niż w Paryżu. Twierdzi ona, iż według wszelkich wskazówek, ma się tu do czynienia z dawno ukartowanym i przygotowanym planem międzynarodowego anarchicznego stronnictwa przewrotu. Siła i trwałość gabinetu francuskiego wystawione zostaną na rozstrzygającą próbę, którą musi gabinet przebyć, jeżeli nie chce przypieczętować swego upadku.

Włochy zerwały ze sułtanem Zanzibaru; wskutek odmowy dzisiejszego sultana oddania odstąpionego przez poprzedniego Włochom terytoryum, ajent włoski zdjął flagę i przerwał wszelkie stosunki ze sułtanem.

Przedstawiciele mocarstw wręczyli rządowi bułgarskiemu wspólną notę, w której wyrazili swoje ubolewanie nad niepewnością dla osób i mienia w Bułgaryi. Rząd bułgarski uskarżył się w Belgradzie, iż Serbia przyłączyła się do tego kroku; rząd jednak serbski oświadczył, iż jego reprezentant Danic dobrze sobie postąpił, gdyż istotnie stan rzeczy w Bułgaryi uprawnia krok mocarstw.

Telegramy biura koresp.

Berlin 10 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* wskazując na ten ustęp ogłoszonego przez *Nouvelle Revue*, rzekomego memoryału ks. kanclerza, według którego cesarz Wilhelm miał być w ostatnich chwilach swego życia bardzo niemile dotknięty zachowaniem się cara, który na zaprosiny cesarza Wilhelma w czasie manewrów w Szczecinie z lekceważeniem odpowiedział — oświadcza, co następuje: Notorycznie jest wiadomem, iż takie zaprosiny nigdy nie nastąpiły. Rzekoma niegrzeczna odpowiedź na zaprosiny dowodzi zatem, iż w sfałszowaniu tego aktu nie brały udziału ręce rosyjskie, gdyż prawdziwy stan rzeczy jest w Rosyi tak powszechnie znany, jak i u nas.

Paryż 9 sierpnia. Floquet zawiadomił Radę ministrów, iż giełda robotnicza będzie tymczasowo zamknięta z powodu tego, iż od zbyt już długiego czasu nie odpowiadała swemu celowi.

Legrand zawiadomił, iż otwarcie wystawy w dniu 5 maja 1889 r. jest zapewnionem.

Przedpołudniem rozprószyła policya kilka grup strejkujących robotników, które nie stawiały żadnego oporu.

Konstantynopol 10 sierpnia. Minister listy cywilnej Agob basza został zamianowany tymczasowym ministrem skarbu w miejsce usuniętego Mahmuda baszy.

Zofia 10 sierpnia. Eugie donosi telegraficznie, iż uprowadzeni przez opryszków austryaccy poddani zostali wczoraj zrana w górach na wolność wypuszczeni, i że przybędą dziś do Bellowy.

Bryganci mieli znów pochwycić i uprowadzić pewnego fotografa. Urzędowych sprawozdań brak w tej mierze.

Kursa. Wiedeń 10 sierpnia. **2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 81·80. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·80. — **Renta 4% złota austr.** 111·—. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 97·45. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 870·—. — **Akcye kredytowe** 316·30. — **Londyn** 123·45. — **Napoleony** 9·77½. — **Dukaty** 5·81. **Marki** 60·20—. — **5% Renta węg. papier.** 91·15. 4% Renta węg. złota 101·55. — Losy prem. węg. 131·40. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·20. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 90·60. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 89·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·50. — Akcye Länderbanku 224·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 213·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·—. — Akcye kolei południowej 103·10. — Ruble 117·75. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10-go sierpnia. Banknoty austryackie 166·20. — Krótki Wiedeń 166·—. — Banknoty ros. 195·95. — 5% Listy zast. Polskie 59·90. — 4% Listy Likw. Polskie 53·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 89·—. — Akcye austr. kredytowe 165·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Już wyszła nakładem
Leona Frommera w Krakowie (*Szewska* 7)

Procedura karna

w opracowaniu i z objaśnieniami
Prof. Rosenblatta.
Cena egzempl. eleg. oprawnego zlr. 3·30.
(1795 1-5)

W domu pod Nr. 40

w Rynku, linia A—B,
jest **III. piętro** (3 pokoje wysokie, przedpokój i kuchnia) od d. 1go października b. r. do wynajęcia.
Wiadomość w sklepie **J. F. Fischer** przy linii A—B. (1776-1-6)

Poszukuje się **nauczycielki Polki** do dziewczynki 10-letniej, z konwersacyą francuską, niemiecką oraz muzyką. Adres: *S. D. 8*, poste restante Tarnów. (1794-1-3)

Potrzebny jest

ukończony maturzysta

ażeby z uczniem przeprowadził 8. gimnazyalną i przysposobił z całego gimnazyum do matury. — Adres pod liczbą **1047** poste restante **Gromnik.** (1796-1-3)

Zarząd dóbr Rżyska,

poczta Mielec,
sprzedaje *loco* stacya kolejowa Rzochów (odnoga Dembica-Rozwadów) 100 kilo netto, wraz z workiem:
PSZENICY BANATKI **pierwszy zbiór po oryginalnym siewie** 9 złr. w. a.;
PSZENICY FRANCUSKIEJ wąsatej czerwonej (*Hors-concours* zwanej) zimę u nas **doskonale** wytrzymującej, **bardzo** plennej 10 złr. w. a. (1793-1-2)

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka**, wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński
(str. 216 i XII). (1669-48-)
Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

Przybory do podróży,

kufry, torby, necesery, płótna z paskami **(Plaidschoner)**, torebki do przewieszania i ręczne, etui na przybory toaletowe i t. p.; (1386-8-10)

Bieliznę męską,

koszule płócienne i szirtingowe, kołnierzyki, mankiety, chustki do nosa, skarpetki, najnowsze krawaty, ręczniki ostre do wodnej kuracyi, w wielkim wyborze, po niskich cenach polecają
Bracia Bilewscy
(dawniej J. Czynciel syn)
w Krakowie, Rynek 4.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-176-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Prawdziwym skarbem

dla każdego chorującego z dawnych lat, jest słynne dzieło
Dr. Retau's Selbstbewahrung
80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.
Tysiące osób zawdzięcza mu swoje wyzdrowienie. Do nabycia w **Verlags-Magazin w Lipsku Neumarkt Nr. 34,** tudzież w każdej księgarni.
W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1706-10-12)

C. k. uprz. patent. opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele ze sprężyną.

Tę całkiem nową konstrukcyę opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na rupturę, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą** i **najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić.

Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p. [1524-26-35]

O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, I., Graben Nr. 29
(im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrow. opisem użycia za zaliczką.

Kto z Szanownych Rodziców chce kształcić swe córeczki w Krakowie, może znaleźć wyborne prywatne umieszczenie w obywatelskim domu, gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i rodzicielską opiekę. — Bliższe porozumienie się listowne. Adresować na ręce portyera *Józefa Filipka* w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 1. (1630-3-9)

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (1170-14-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU
dobrowolna wyprzedaż
wszystkich towarów
po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej
w Krakowie, (15.5 28-)
przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Ogrodnik, kawaler,

w sile wieku, mający 31 lat, wolny od ćwiczeń wojskowych, dobrze obznajomiony w teoryi i kilkonastoletniej praktyce, mogący utrzymać oranżeryę, cieplarnię i inne w zakres ogrodn. wchodzące przechówki, poszukuje umieszczenia od św. Michała, lecz tylko u P. T. lubowników pięknych ogrodów. — Bliższych szczegółów udzieli *A. M.* poste rest. Głogów via Rzeszów. (1788-2-3)

Konwikt

młodzieży, uczęszczającej do szkół publicznych, utrzymywanym będzie od dnia 1 września w **Kollegium XX. Pijarów** jak dotąd, pod temi samemi mniej więcej warunkami. (1626-2-3)
Kraków, dnia 3 sierpnia 1888 r.
X. Tadeusz Chromecki,
Rektor Kollegium XX. Pijarów.

BIUSTY

do modelowania
dla **krawiectwa męskiego i damskiego,**
poleca istniejąca od r. 1852 fabryka p. f.
JOHANN BODRONEK
w Wiedniu,
VI., Mariahilferstrasse 65 I.
Kompletne biusty damskie od 4 złr. wzwyż.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (1659 8 20)

Poszukuje się zdol. dostawców obroku żytniego (Roggenfutter)

Oferty należy przesyłać pod lit. **E. 647** do firmy **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (1732 2 2)

400

mocnych prześcieradeł

4 łokcie długości, 2¾ łokci szerok., w doskonałym gatunku, sztuka po **1 złr. 25 c.** rozsyła za zaliczką o ile zapas starczy (1730 8-10)
skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych
M. SCHÖNFELD & Co. w Pradze,
I., Eisengasse Nr. 6.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

“JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA” zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, oraz w składach perfum. (1642-9-26)

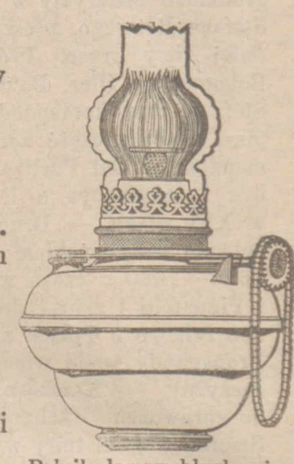
R. DITMARA c. k. uprzywilejowana Fabryka Lamp w WIEDNIU.

R. DITMARA
c. k. uprzyw.

Wiedeńska Lampa błyskawiczna 30'''

(Patent 1888)
świeci ***kulistym, lśniąco białym płomieniem,*** i przewyższa wszelkie inne „Lampy błyskawiczne, „Lampy belgijskie“ i t. d. przez swą
niezwykłą świetlną siłę 105 świec,
która przez fotometryczne pomiary pp.:
Dra Leonh. Webera, kr. profesora kr. uniwersytetu w Wrocławiu i **Dra Rud. Benedykta,** docenta c. k. technicznej akademii w Wiedniu stwierdzoną została, zatem bynajmiej nie polega na dowolnem przypuszczeniu.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Lampa błyskawiczna 30'''
zaświeca się, reguluje i gasi z dołu,
jest możliwie pojedynczo skonstruowaną i wymaga tylko zwykłego obchodzenia się, mieści nafty na 10 godzin świecenia
i jest tańszą, jak wszelkie lampy podobnej konstrukcyi, tak krajowe jak i zagraniczne.


Palnik lampy błyskawicz. wraz z korpusem.

R. Ditmara c. k. uprzyw. Palniki meteorowe z kulistym płomieniem

w wielkościach:	15'''	20'''	25'''	30'''	35'''	45'''	
o sile świetlanej:	28'''	45'''	66'''	76'''	120'''	157'''	świec

są na odpowiedniej wielkości
stojących, wiszących i ściennych lampach, latarniach itd. w najrozmaitszem wykończeniu i po różnych cenach do nabycia. (1774-1-20)
Lampy Ditmara ma na składzie każdy znaczniejszy magazyn lamp.



FABRIKS-ZEICHEN.

„Świątynia Narodowej Sławy“

zawierająca
WIZERUNKI KRÓLÓW POLSKICH
wykonane podług pierwowzorów ***W. Eljasza,***
z pięćdziesięcioma poemacikami ***Seweryny Duchińskiej.***
Nakład J. Chociszewskiego w Poznaniu.

Wizerunki będą w całych postaciach, wykonane najstaranniej podług pieczęci, monet, obrazów olejnych, miedziorytów i t. d. W. Eljasz zbierając od wielu lat materyały i czyniąc sumienne studya w tym celu, wywiąże się niezawodnie zaszczytnie ze swego zadania. Pani Duchińska znana ze swego pięknego talentu, pisząca z prawdziwem natchnieniem, utworzy arcydzieło w rodzaju „Śpiewów Historycznych“, z tą jednakże różnicą, że Niemcewicz uwzględnił tylko 23 królów, a „Świątynia Sławy“ poda 46 wizerunków i pieśni (cztery inne ryciny i poezye będą w związku z królami).

„Świątynia Narodowej Sławy“ wyjdzie w 5 zeszytach. Przedpłata tak jest umiarkowaną, że dzieło powyższe będzie jednem z najtańszych w języku polskim.

Każdy zeszyt z przesyłką kosztować będzie tylko 65 cent. (1 markę).

Na 10 egzemplarzach jeden bezpłatny. Kto złoży naprzód 3 złr. 20 cent., odbierze dzieło oprawne, a za 4 złr. w pięknej oprawie.

Wydanie szkolne.

Ozdobniejsze wydanie na prześlicznym welinowym papierze z przepysznie odbitemi rycinami kosztuje 1 złr. 20 cent. (2 m.) zeszyt, a całe dzieło 6 złr.; za 7 złr. 30 cent. oprawne, a za 8 złr. 60 cent w prześlicznej oprawie. Oprócz tego do ozdobnego wydania dodaje się kolorową rycinę, przedstawiającą Świętych Patronów i Patronki Polski.
Po wyjściu będzie cena znacznie podwyższoną.
Kto zapisze, odbierze prospekt bezpłatnie.

Przedpłatę można składać albo wprost u nakładcy (adres: **J. Chociszewski, Poznań**) — albo za pośrednictwem **Administracyi „Czasu“ w Krakowie.**

Cegielnia parowa Maurycego Barucha

W ŁAGIEWNIKACH
pod Krakowem,
zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową we **wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.
(1577-10-10) **Zarząd.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (1755-60-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)
założony r. 1872,
poleca swoje kilkakrotnie odznaczone
wina czerwone i białe własnego chowu.
Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.
Cenniki darmo. (1428-26-33)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (1656-34-)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE“: c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688 54-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768-29-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*